Nr. 300. Kraków, Sobota 31 Grudnia 1892. Rocznik XI.

NOWA REFORMA

„**Nowa Reforma**“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	*półrocznie:*	*kwartalnie:*	*miesięcznie:*
W miejscu	20 *zł.* w. a.	10 *zł.* w. a.	5 *zł.* w. a.	1 *zł.* 80 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów: — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalok, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód nadesłać** przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika. Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya *Nowej Reformy* w Krakowie, i agencye wymienione w nagłówku dziennika.

Nowi prenumeratorzy „N. Reformy“ otrzymają bezpłatnie początek drukującej się obecnie powieści Rawity p. t. „Charcyzy“.

Od Redakcyi.

Po ukończeniu drukującej się obecnie powieści Fr. Rawity „**Charcyzy**“, która o ile wiemy, wzbudziła zainteresowanie czytelników, zamieścimy w fejletonie niezwykle zajmujący „**Pamiętnik więźnia szlysselburskiego**“, pióra Bronisława Szwarca, skazanego przez rząd rosyjski w 1862 r. na karę śmierci, zamienioną następnie na dożywotnie ciężkie więzienie.

Następnie drukować będziemy powieść najznakomitszej z powieściopisarek naszych Elizy Orzeszkowej p. t. „**Dwa bieguny**“.

Otrzymaliśmy wyłączne na Galicyę prawo przekładu na język polski sensacyjnej powieści jednego z pierwszorzędnych pisarzy francuskich Jules Lemaitre'a p. t. „**Królowie**“ *(Les Rois)*. Zarówno treść osnuta na tle prądów nowoczesnych, wciskających się nawet w sfery dynastyczne, jak śmiały pomysł autora, przenoszącego się fantazyą w rok 1900, nadają powieści tej niezwykłe i ciekawe piętno.

W fejletonie drugim, jak dotąd, zamieszczać będziemy prace obcych wybitniejszych autorów, sprawozdania z ruchu naukowego, literackiego i artystycznego.

Początek powieści „**Charcyzy**“ nowi prenumeratorowie otrzymają w osobnej odbitce bezpłatnie.

Od Administracyi.

Premium powieściowe dla prenumeratorów „Nowej Reformy“. Każdy z naszych szanownych prenumeratorów *rocznych, półrocznych i kwartalnych*, zarówno dawniejszych jak i nowych, otrzyma za nadesłaniem: miejscowi **30** centów, zamiejscowi **50** centów

Pożary i Zgliszcza,

powieść 2 tomową, osnutą na tle powstania styczniowego, w handlu księgarskim wyczerpaną, znakomitej a znanej autorki, piszącej pod pseudonimem Żmogas.

Premium to rozesłane zostanie w drugiej połowie miesiąca stycznia.

Chcąc, aby każdy z naszych prenumeratorów cenne to premium otrzymał, postanowiliśmy również prenumeratorom stałym miesięcznym przy końcu pierwszego kwartału takowe wysłać pod warunkami powyższemi.

Na podstawie zawartej umowy z księgarnią Altenberga we Lwowie, mogą prenumeratorowie nasi otrzymać następujące dzieła po cenach zniżonych:

„**Grażyna**“, z 5 illustracyami J. Kossaka, w ozdobnej oprawie za 2 złr. 60 ct. (już z przesyłką).

„**Konrad Wallenrod**“, z 7 illustracyami J. Kossaka, w ozdobnej oprawie za 3 złr. 20 ct. (już z przesyłką).

„**Antologia obca**“, wybór najcelniejszych utworów poetów światowych z 20 portretami, w ozdobnej oprawie, za 4 złr. 75 ct. (z przesyłką).

Zamówienia wraz z należytością przesyłać należy wprost do Administracyi *N. Reformy*.

Prenumeratorowie *N. Reformy* abonować mogą po cenie jedynie dla nich zniżonej:

„**Smigus**“, illustrowane czasopismo humorystyczne, wychodzące we Lwowie od lat ośmiu, dwa razy miesięcznie (1 i 15-go), odznaczające się prawdziwym humorem i wybornemi illustracyami, wykonanemi przez najznakomitszych artystów polskich i zagranicznych. Przedpłata zniżona wynosi kwartalnie 90 ct. (zam. 1·20), półrocznie 1·80 (zam. 2·40), rocznie 3·60 (zam. 4·80).

„**Nowe Mody**“, dwutygodnik illustrowany dla kobiet, zawierający raz na miesiąc tablicę kroju, za 1 złr. 20 ct. kwartalnie.

Nowe pole wojny cłowej.

Blisko dziesięć lat między Austro-Węgrami a Niemcami trwała zawzięta wojna cłowa i ustała nareszcie dn. 1 lutego br., bo w tym dniu zaczął obowiązywać traktat handlowy zawarty z Niemcami, — a na wzór jego traktaty zawarte z Włochami, Szwajcaryą i Belgią. Takież same traktaty zawarły z temi państwami także Niemcy.

W zawarciu tych traktatów złożono dowód, że dawniejsze zapatrywanie, które przez długi czas za rządów ks. Bismarka miało przewagę w Niemczech, zostało uznane za błędne i szkodliwe. Zmiana zapatrywań w tej mierze była najdobitniejszym wyrazem „zmienionego kursu“ po odsunięciu ks. Bismarka od steru państwa.

Zasadą, wygłaszaną przez ks. Bismarka ze zwykłą jemu stanowczością było, iż można być sprzymierzeńcem politycznym, a mimo to przeciwnikiem w walce ekonomicznej. Zgodnie z tą zasadą wysilał się na wyrządzanie Austro-Węgrom szkody jak najdotkliwszej na polu handlowem i w zawziętości swojej nie spostrzegał, jaką szkodę Niemcom wyrządza.

Rozwodzić się nad tem nie widzimy potrzeby, bo swego czasu pisywaliśmy o tem szeroko, nadmieniamy tylko, że skutki tej wojny cłowo-handlowej odczuto w Niemczech dość dotkliwie i — po usunięciu ks. Bismarka — rozpoczęto rokowania nad ułożeniem wzajemnych stosunków na innej podstawie, wychodząc z tej zupełnie słusznej zasady, że najskuteczniejszem wzmocnieniem przymierza politycznego, jest spokój i wzajemna zgoda na polu ekonomiczno-handlowem.

Bo zaiste prawdziwym dziwolągiem, szydzącym z prostego rozumu ludzkiego, było uporne twierdzenie, iż można prześladować się zawzięcie w współzawodnictwie na polu ekonomicznem, a mimo to pozostać w szczerej przyjaźni na polu politycznem. To dziwaczne zapatrywanie trzymało się tak długo, jak długo u steru był autor tego poglądu, ale gdy on władzę utracił, zmieniło się także zapatrywanie i poszło w kierunku wręcz przeciwnym. Miejsce zawziętej wojny cłowo-handlowej zajął traktat, osnuty na wzajemnych ustępstwach i zapewniający zgodę sąsiedzką.

Za ułożeniem takiego traktatu — a więc za utrwaleniem wzajemnej zgody — przemawiały nie tylko względy ekonomiczne, ale i ta nader ważna okoliczność, że przymierze polityczne, które było nieodzownie potrzebnem dla utrwalenia zdobytej jedności Niemiec, nie da się utrzymać długo, jeżeli nie ustanie wzajemna wojna cłowo-handlowa. Ta wojna musiała bezwarunkowo ustać, jeżeli przedłużenie i utrwalenie przymierza politycznego chciano sobie nawzajem zagwarantować.

Oceniwszy należycie te nader ważne okoliczności, trzy mocarstwa środkowej Europy zaprzestały prowadzić z sobą wojnę cłową i zawarły traktaty handlowe, do których przystąpiły także Belgia i Szwajcarya, przez co trójprzymierze nie tylko zostało w posadach swoich wzmocnione, ale znacznie rozszerzone.

Te doświadczenia, wspólną szkodą przez państwa środkowej Europy boleśnie okupione, są widocznie zupełnie nieznane we Francyi, bo ta gotuje się do zawziętej wojny cłowo-handlowej ze wszystkimi sąsiadami. Wojna taka wybuchnie najpierw ze Szwajcaryą, jedynej obok Francyi republiki i właśnie z tego powodu najwięcej dla niej życzliwą, chociaż bez hałaśliwych demonstracyj i krzyków.

Preliminarz traktatu handlowego, zawarty między rządem szwajcarskim a francuskim, nie doczekał się uznania i potwierdzenia w francuskiej Izbie poselskiej, tymczasem traktat prowizoryczny ustaje z dniem 1 stycznia. Skutkiem tego ustają dotychczasowe wzajemne zobowiązania i obie strony zastosują względem siebie przepisy, przewidziane wobec stron wręcz nieprzyjaznych — tj. że na granicy francusko-szwajcarskiej rozpocznie się zawzięta wojna cłowo-handlowa.

Kto na takiej wojnie lepiej wyjdzie, to nie trudno ocenić, jeżeli się zważy, że wywóz ze Szwajcaryi do Francyi jest znacznie mniejszy, niż przywóz.

Rząd szwajcarski zapowiedział już, że od pierwszego stycznia dla wszelkiego dowozu z Francyi mają być zastosowane przepisy, w dawnej ustawie przewidziane, a nadto niektóre artykuły francuskie mają podlegać osobnym znacznie większym wyjątkowym opłatom, zgodnie z tem, co owa ustawa również przewidywała w razie wyjątkowych okoliczności, jakie właśnie teraz nastały.

Szwajcarowie oburzeni na Francyę nie zadowalniają się temi prawnie uzasadnionemi zarządzeniami swej władzy wykonawczej, lecz wzywają się nawzajem aby z Francyą zerwać wszelkie stosunki, aby nic od niej nie sprowadzać, skoro to samo z innych państw mieć można.

Praktyczni, w interesach handlowych biegli, a w ambicyi boleśnie dotknięci Szwajcarowie, mogą obejść się bez Francuzów, ale czy Francuzi potrafią długo z lekceważeniem traktować małą Szwajcaryę, która wcale nie poślednim była odbiorcą ich wyrobów, to się wkrótce okaże.

Wojna cłowa, wywołana przez Francyę w stosunkach z drobną Szwajcaryą nie tylko wyjdzie na szkodę Francyi, ale wyjdzie na pożytek państw, które z Francyą nie są w przyjaźni handlowej, jak przedewszystkiem Włochy i Austro-Węgry.

Po tem postępowaniu Francyi względem Szwajcaryi można wnioskować, że jej stosunek cłowo-handlowy względem Belgii, Hiszpanii i Włoch nie będzie innym. Ta sama zarozumiałość we własne prawdziwie zadziwiające siły ekonomiczne może Francyę trzymać w obłędzie przez czas dłuższy — t. j. przez cały ten okres, kiedy z państwami wymienionemi przyjdzie uporządkować stosunki cłowo-handlowe.

Jeżeli ta zarozumiałość przetrwa ten okres, wówczas między Francyą a wszystkiemi sąsiedniemi państwami rozpocznie się zawzięta wojna cłowo-handlowa na wzór tej, jaka do tego roku wrzała między Niemcami a ich sąsiadami — i bez wątpienia skończy się tak, jak się ze strony Niemiec skończyła. O tem wątpić prawie niepodobna — i byłaby to rzecz może obojętna, gdyby nie to, że wyniki takiej wojny cłowo-handlowej mogą we Francyi oddziaływać bardzo silnie na spokój wewnętrzny i na kierunek jej polityki. A ponieważ to, co się dzieje we Francyi, oddziaływa potężnie na całą Europę, przeto nie mogą być obojętnemi okoliczności, mogące w znacznej mierze wpłynąć na jej polityczne położenie.

Sejmik relacyjny.

Grybów, 28 grudnia.

Dnia 19 grudnia stawał tutaj przed swymi wyborcami poseł nasz sejmowy, p. Edmund Klemensiewicz. Na zaproszenie jego zgromadziło się w sali Rady powiatowej 60 do 80 włościan, kilkunastu wyborców miejskich i księży ruskich.

Szanowny poseł na początku swego sprawozdania, powitał z radością widoczne zajęcie się włościan naszych sprawami publicznemi kraju jak tego najlepszym dowodem jest żywy ich udział w wyborach, w sprawach gminnych i powiatowych, wreszcie liczne zgromadzenie się na sejmikach relacyjnych. Jest to znaczny postęp od tego stanu rzeczy, z jakim spotykaliśmy się przed niedawnym czasem, gdy chłopi przy wyborach poselskich oddawali swe głosy na członków rodziny panującej, lub na „pana starostę“. O jakichś sprawozdaniach poselskich nie było wówczas mowy. — dzisiaj domagają się ich włościanie sami.

Sprawozdawca w przystępny sposób objaśniał swoich wyborców, jakie sprawy należą do kompetencyi Sejmu i jaki jest ustrój reprezentacyi kraju. W ciele tak licznem, jak Sejm, nie może panować bezwzględna jednomyślność w zapatrywaniach na różne kwestye. Różni posłowie szukają różnych dróg do załatwienia spraw bieżących. Posłowie zbliżeni do siebie zapatrywaniami, grupują się w kluby i stronnictwa. Mowca należy do tak zwanego klubu lewicy sejmowej, która reprezentuje przeważnie miasta, a nadto mniejszą własność, broni ich interesów i szuka ile możności zgodnego ich załatwienia w łączności z innemi klubami Sejmu. Ostatecznie pokazało się niejednokrotnie, że każda dobra sprawa liczyć może na poparcie większości Izby poselskiej, lubo pozyskanie tej większości natrafia nieraz na trudności.

Szanowny poseł skreślił następnie działalność klubu lewicy: czem się zajmował, jakie sprawy poruszył w pełnej Izbie, jakie utrzymywał stosunki z innemi klubami, wykazywał, że cały Sejm żywo przejęty jest chęcią podźwignięcia kraju z ekonomicznego zaniedbania w pierwszym rzędzie przez szerzenie oświaty wśród ludu, przez podniesienie rolnictwa i przemysłu. Tutaj przytoczył mowca wszystkie ważniejsze sprawy, jakie podjął Sejm w tym względzie i albo je już załatwił, albo załatwi je w najbliższym czasie.

Sprawozdania tego słuchali włościanie z widocznem zajęciem, potakując mowcy i wyrażając swe zadowolenie. A gdy poseł wyjaśniać począł wniosek Potoczka o połączeniu obszarów dworskich z gminami, odezwały się głosy:

— „Niech będzie dwór razem z gminą; niech razem pracuje i ciężary dźwiga“.

Słowom tym towarzyszyły okrzyki, których wśród wrzawy niepodobna było zrozumieć.

Natomiast wnioski posłów Kramarczyka i Dobczyńskiego o zniesieniu prestacyj drogowych nie trafiły włościanom do przekonania. Kilku z nich oświadczyło, iż na drogi nie chcą płacić nowych dodatków do podatków z powodu braku gotówki i z powodu aż nadto wygórowanych już podatków.

— „Niech tylko — mówili włościanie — Wydział krajowy i delegaci powiatowi pilnują, aby prestacye były wyrobione, a drogi będą dobre.

Z widocznem zadowoleniem przyjęli włościanie wiadomość o buhajach gromadzkich. Żądania, jakie na tem zgromadzeniu podnieśli włościanie, dotyczyły: zmiany ustawy konkurencyjnej o stawianiu i naprawianiu budynków plebańskich, i wprowadzenia w czwartym roku nauki szkolnej języka niemieckiego, gdyż znajomości jego potrzebuje włościanin nietylko w służbie wojskowej, lecz i przy różnych sposobnościach w życiu codziennem.

W końcu podziękowali zgromadzeni p. Klemensiewiczowi za trudy poselskie i wyrazili mu wotum zaufania prosząc, aby i nadal reprezentował ich powiat w Sejmie i od czasu do czasu wyjaśniał im, „nad czem Sejm radzi“.

W ogóle cały przebieg zgromadzenia świadczył pochlebnie o zajęciu się włościan sprawami

---

CHARCYZY.

Powieść historyczna z drugiej połowy XVIII wieku.

Napisał

Fr. Rawita.

(Ciąg dalszy.)

VII.

Maksyma na dziedzińcu monasterskim powitał „posłusznik“ z napół tajemniczą miną.

— Mamy gościa, ojcze atamanie.

Oczy Żelezniaka ożywiły się.

— Szełest wrócił? — zapytał.

— Nie.

— A któż to?

„Posłusznik“ więcej może dla okazania ostrożności, niż z potrzeby — bo na dziedzińcu nikogo nie było — dokoła okiem rzucił.

— Ihumen.. — rzekł z miną na poły tajemniczą, na poły pochlebną.

— A gdzie zatrzymał się?

— U ojca Mołdowana.

Maksym wprost do celi ojca Mołdowana podążył.

Zeleźniak miał minę zakłopotaną, niespokojną, niecierpliwą. Ledwie się ceremonia powitalna zakończyła, do gościa się zwrócił.

— Jakież tam wieści ojcze ihumenie?

Melchizedek, zanim mu dał odpowiedź, westchnął głęboko i starał się twarzy nadać wyraz rezygnacyi i pokory chrześciańskiej. Gra jednak fizyognomii mnicha, pomimo sztucznego nastroju, zdradzała szczwanego lisa, usiłującego pokryć swoje myśli i zamiary.

— Nam hramotę dla Waszej Miłości... — wyrzekł tonem dostrojonym do całej swojej postawy.

— Hramotę?... Jest?

Ihumen nie zmieniał ani tonu, ani postawy, najodpowiedniejszej, jak mu się zdawało, do obwieszczenia tak poważnych wiadomości.

— Jest... Najjaśniejsza Imperatorowa mianuje ciebie pułkownikiem kozackim....

Watażka wielkie oczy w ihumena wlepił. Twarz mu promieniała radością której ukryć nie potrafił.

Ihumen ciągnął dalej:

— I błogosławi ciebie na obronę świętej wiary naszej od Lachów...

Radość watażki przeszła w szał dziki. Oczy mu nagle błysnęły, krwią nabiegły, pięści ścisnęły się mimowolnie.

— Wszystkich wyrżnę! — ryknął dzikim głosem, pięścią o stół dębowy waląc — a z głów ich usypię przed carową mogiłę!

Melchizedek szepnął nabożnie:

— Bóg nagrodzi Waszej Miłości dbałość o świętą wiarę...

Rozdmuchiwał ogień zwierzęcy, który się palił w człowieku.

Ruda, skłaczona, nierówna broda mnicha, niechlujne wąsy, twarz czerwona, podzióbana głębokiemi dołkami od ospy, które na nosie tworzyły niby jakieś wklęsłości krwią wypełnione, obramiona czarną barwą „kłobuka“, miała wyraz drapieżny i surowy, niegodzący się zupełnie za sztucznie przybraną postawą. Watażka nie spostrzegał różnicy między myślą a słowami ihumena, jemu wystarczały słowa. Łaska carowej, pochlebstwo mnicha, używającego w rozmowie z nim co chwila tytułu „pułkownika“ i „Jego Miłości“ odurzały watażkę. Brzmiały mu te wyrazy jakoś słodko, a to czego słuchał, snem mu się raczej, niż rzeczywistością wydawało. Upojony pochlebstwami ihumena nie śmiał o hramotę ową zapytać, chociaż mu się oczy paliły, ażeby ją co rychlej oglądać.

— A gdzież hramota? — spytał wreszcie.

— W celi.. u mnie...

— W skrzynce carskiej — dodał tajemniczo Mołdowan.

Nieuspokoiło to bynajmniej Zeleźniaka,

— Gdybyż tylko Szełest wrócił — rzekł niby sam do siebie, — to przeczytacie hramotę w cerkwi i w kureniach... taj hajda na Lachów.

Słowa te jakieś nieprzyjemne wrażenie zrobiły na ihumenie. Coś mu się w tem, co mówił watażka, niepodobało.

— A gdzież to posłałeś Szełesta? - - zapytał.

— Do Siczy.

Twarz ihumena przybrała wyraz zaniepokojenia. Przerzucili się spojrzeniem z Mołdowanem.

— Nic mi o tem nie powiedziałeś — zwrócił się z akcentem wymówki do Mołdowana.

— Nie wiedziałem, proszę Waszej Przewielebności.

Fakt ten widocznie nie był pożądany ihumenowi. Watażka jednak na grze fizyognomii mnichów nie poznał się.

— Pocóż go wysłałeś, Wasza Miłość?

— Jakto, po co? Wiosna przechodzi... szkoda czasu! Jak ma Sicz dawać ludzi... niechaj daje, pójdziemy razem, a jak nie... i sami rozpoczniemy.

— Szkoda, że Wasza Miłość — zaczął poważnie ihumen — nie poradziłeś się ze mną... Kalniszewski bez ukazu carowej nic nie zrobi... U Moskwy takie prawo, że bez hramoty tchnąć nie można, a hramota u mnie.

Pomyślał chwilkę.

— Może się i zgodzi... Gdyby jednak niechciał... to daj mu przekaz, że masz hramotę..

Mołdowan pociągnął nieznacznie za suknię ojca ihumena.

Melchizedek urwał.

— Proszę Waszej Przewielebności, koszowy wie, że hramota jest, bo on-że sam na niej podpisał się z starszyzną...

Zdziwiło to ojca ihumena.

— Podpisał się? — zapytał tonem niepewności.

— A jakże.. Tylko on nie przyzna się do tego Szełestowi... bo-by mu łeb ucięli za to, że tajemnicy nie chowa. Dopiero jak mu pokażą hramotę z jego podpisem... to co innego.

Melchizedek uspokojony przytakiwał.

— Prawda... prawda...

Cała ta rozmowa i wyjaśnienia niecierpliwiły Maksyma.

— Aby hramota była!... Niech tam sobie koszowy polityknje, my potrafimy i bez niego rozpocząć. Nie długo i na Szełesta czekać: dziś... jutro wróci... A póki co... przeczytajno ojcze ihumenie tę hramotę.

Melchizedek do Mołdowana się zwrócił:

— Przynieś...

Mnich wyszedł.

— Jabym radził Waszej Miłości ruszyć się choćby jutro... nie czekając Szełesta. Przeczytamy hramotę, pobłogosławimy wojsko, poświęcimy noże...

Mówiąc to, ihumen badawczo patrzył w twarz watażki. Rad był wyczytać, że kreowany przez niego pułkownik nie domyśla się nieporozumienia jakie zaszło.

— Nie, trzeba czekać Szełesta.. Kalniszewski znajdzie nas i potem, a Szełest u mnie... „hołowa!“

Wtem drzwi się otworzyły.

Na progu ukazała się postać Mołdowana. Na oliwkowej, szczupłej jego twarzy, przystrojonej powagą, panował spokój, pełen skupienia, zwyczajny tylko w chwilach uroczystych. W obu rękach trzymał jakiś przedmiot, nakryty serwetką wyszywaną w złote gwiazdy i krzyż na srebrnem tle.

Ihumen głowę pochylił, to samo machinalnie uczynił Maksym. Mołdowan kroczył poważnie do stołu, przy którym siedział watażka z ihumenem; tylko mu się oczy jakoś uśmiechały złośliwie i usta szyderczy układ przybrały, jak gdyby sam z tej ceremonii i powagi śmiać się pragnął.

Krocząc powoli, skrzynkę, nakrytą ową kapą, na stole postawił.

— Hramota carska... — rzekł z namaszczeniem Melchizedek.

Zbliżył się do skrzynki, otworzył ją ostrożnie i wyjął zwitek pergaminu. Rozwinął go z uszanowaniem, pocałował, i kolejką do pocałowania podał najprzód nowomianowanemu pułkownikowi, potem Mołdowanowi.

Taki ceremoniał niecierpliwił jednak watażkę.

— Cóż tam stoi? Czytaj ojcze ihumenie.

Melchizedek w milczeniu hramotę Mołdowanowi wręczył. Ten przeżegnał się, odchrząknął i z namaszczeniem czytać począł.

— „Naszemu wielce miłemu pułkownikowi Maksymowi Żeleźniakowi...“

Oczy watażki zaiskrzyły się znowu. Z natężoną uwagą łowił każde słowo hramoty, w której carowa, ulitowawszy się uciskowi, jaki się dziać miał na Ukrainie, ludowi i wierze greckiej, postanowiła bronić ludu i wiary; nakazuje przeto Żeleźniakowi, którego mianuje pułkownikiem kozackim, zebrać ludzi i wyrżnąć wszystkich żydów i Lachów, w czem dopomagać mu będzie, konsystujące w granicach Rzeczypospolitej wojsko moskiewskie.

Watażka słuchał pokręcając wąsa i powtarzał co chwila:

— Dobre! dobre!

Oczy jego, utkwione w hramotę, nie spostrzegły, że ihumen i ojciec Mołdowan porozumiewali się ze sobą spojrzeniem.

Po ukończeniu czytania Mołdowan palcem pieczątkę wskazał.

— A oto Wasza Miłość ma i pieczątkę i podpis koszowego.

Zadowolony Żeleźniak powtarzał tylko:

— Dobre... dobre...

— Ale nie głupi on Szełestowi przyznać się do tego — wtrącił ihumen.

— To fraszka, byle „bratczyków“ puścił.

— Czemu nie puści? Jak mają leżeć do góry brzuchami w kureniach i lulki kurzyć, niech lepiej idą do Polszczy, tam przynajmniej na *tiutiun* zarobią.

Perswazya ta trafiła do smaku watażce.

— *Awżeż, bat'ku...*

(C. d. n.)

publicznemi i o zaufaniu, jakie mają do swojego posła w Sejmie krajowym.

Sprawy miejskie.

(Posiedzenie Rady miejskiej z dnia 29 grudnia).

Przewodniczy prezydent dr. Szlachtowski. Sekretarz prezydyum odczytuje treść nadesłanych do Rady pism: Namiestnictwo zatwierdziło uchwałę Rady miasta, co do mianowania p. Gottlieba weterynarza powiatowego, dyrektorem krakowskiego zakładu kontumacyjnego dla nierogacizny.

Zarząd kopalń węgla hr. Andrzeja Potockiego w Sierszy, nadesłał dla ubogich w Krakowie 500 cetnarów węgla. Postanowiono upoważnić prezydenta do złożenia ofiarodawcy podziękowania.

Z porządku dziennego, dyrektor budownictwa p. Niedziałkowski, żąda zatwierdzenia drukowanej i rozdanej członkom Rady instrukcyi w dwóch językach określającej działalność zarządu stacyi kontumacyjnej dla nierogacizny w Krakowie. Sprawa wywołuje dłuższą dyskusyę, którą rozpoczął r. m. Rotter uwagą, iż Rada wstydzićby się musiała polskiego przekładu tej instrukcyi, tak wadliwie została ona przetłómaczoną. R. m. Chrzanowski, zapytuje o stan starań, co do utworzenia stacyi kontumacyjnej dla bydła, na co prezydent odpowiada, iż na raz wszystkiego robić nie można, że obecnie będzie stacya dla trzody chlewnej, a dla bydła rogatego na później odłożoną została. R. m. Chrzanowski żąda, aby prezydent czynił starania o otrzymanie od rządu koncesyi na stacyę dla bydła.

W dyskusyi zwykłym trybem chaotycznie prowadzonej zabierali głos pp.: Feintuch, Kwiatkowski, dr. Boroński, po raz trzeci p. Chrzanowski, hr. Wodzicki, dr. Styczeń, dr. Domański, poczem Rada uchwaliła na wniosek p. Kwiatkowskiego poruczyć pp. Domańskiemu i Pieniążkowi poprawienie polskiego przekładu owej instrukcyi. Referent p. Niedziałkowski żądał od Rady zatwierdzenia niemieckiego tekstu instrukcyi, twierdząc, iż jest to rzeczą główną, aby ten tekst odesłany został do ministeryum. Na taki argument pp.: dr. Boroński, Chrzanowski, dr. Styczeń i dr. Domański z naciskiem zaznaczali, iż skoro urzędowym językiem obrad Rady jest język polski, oryginalny tekst uchwał zatem polskim być musi i do niego też dla władz centralnych dołącza się tylko przekład na język niemiecki. Zasadniczą ową interpretacyę potwierdził p. Domański uwagą, iż w taki sposób porozumiewa się z ministerstwem uniwersytet krakowski.

Dla wybrania komisyi czuwać mającej nad zakładem kontumacyjnym, zawiesił prezydent posiedzenie na kilka minut i zawezwał na skrutatorów pp.: Chylińskiego, Kwiatkowskiego i dra Ichheisera. W głosowaniu kartkami na 40 głosujących (absolutna większość 21) wybrani zostali: przewodniczącym wice-prezydent Friedlein 38 głosów, Beringer 36 głosów i Redyk 23 głosów.

Imieniem sekcyi szkolnej, jako sprawę naglącą r. m. Zoll przedłożył wniosek o udzielenie Radzie szkolnej okręgowej miejskiej kwoty 1000 złr. tytułem zaliczki na płatne w roku przyszłym prestacye szkolne. Uchwalono.

Imieniem tejże sekcyi r. m. Rotter przedłożył wnioski następujące: Z powodu przepełnienia uczniami klasy 1 szkoły przemysłowej uzupełniającej w ogrodzie angielskim i utworzenie wskutek tego jednej klasy równorzędnej, zezwala się na wstawienie do budżetu na r. 1892 kwoty 300 złr., jako wynagrodzenie nauczycieli w tejże nowoutworzonej klasie.

2) Z powodu utworzenia nowej szkoły przemysłowej uzupełniającej przy szkole barakowej na Dajworze, zezwala się na wstawienie do budżetu na r. 1893 kwoty 180 złr., jako wynagrodzenie za kierownictwo tejże szkoły. Uchwalono.

Imieniem tejże sekcyi r. m. dr. Zoll wnosi: Dla Macierzy szkolnej na Śląsku udziela się subwencyę w kwocie 100 złr. Uchwalono. Tenże referent wnosi następnie: Subwencya uchwalona przez Radę miasta dla szkoły polskiej w Paryżu za lata 1885—1890 w łącznej kwocie 1500 złr. ma być tejże szkole, jako zaległość przez nią niepobrana w 3 rocznych ratach po 500 złr., wypłacona. Po wyjaśnieniach udzielonych hr. Wodzickiemu, Rada wniosek uchwaliła.

W sprawie dalszego ciągu dyskusyi nad sprawą kursów naukowych żeńskich przy Muzeum techniczno-przemysłowem im. dr. Baranieckiego dr. Zoll imieniem sekcyi szkolnej przedkłada wnioski następujące: 1) Wnioski radców dr. Jordana i dr. Jakubowskiego zdążające do zmiany statutu i programu nauk na kursach Baranieckiego odsyła się do sekcyi szkolnej do zbadania i sprawozdania.

2) Ktokolwiek z radców miasta w tymże kierunku uczynić chce jaki wniosek, winien go złożyć do prezydium w ciągu 14 dni, a wnioski te odesłane będą sekcyi szkolnej do zbadania i sprawozdania.

3) Prowizoryczne otwarcie pierwszego roku kursów na podstawie przedłożonego projektu statutu i programu nauk przyjmuje się do wiadomości.

Dr. Pieniążek sądzi, iż na tej drodze Rada nie dojdzie do celu i po krótkiem przemówieniu przedkłada i poleca do uchwalenia wnioski własne następującego brzmienia:

1) Zatwierdza się tymczasowo projekt statutu organizacyjnego wyższych kursów dla kobiet im. dr. Adr. Baranieckiego, oraz program nauk dla wydziałów literackiego, przyrodniczego i artystycznego na tychże kursach.

2) Wzywa się sekcyę szkolną, aby, uwzględniając zdania w dyskusyi objawione, zastanowiła się nad reformą dotyczących kursów przy Muzeum techniczno-przemysłowem z ewentualnem ich połączeniem pod imieniem kursów Baranieckiego z kursami dopełniającemi przy szkole św. Scholastyki i przedłożyła Radzie m przed końcem 1893 r. odpowiednie wnioski.

Przeciw wnioskom dr. Pieniążka przemawia dr. Jakubowski, ponieważ wykłady na kursach mają być dwuletnie, tymczasem projektuje on zatwierdzenie programu nauk na rok. R. m. Pawlikowski oświadcza się za wnioskami sekcyi, które są jasne i zrozumiałe, gdy tymczasem dr. Pieniążek nakazuje uwzględniać uwagi w Radzie już wyrażone bez dokładnego ich określenia i mówi o połączeniu kursów Baranieckiego z kursami dopełniającemi tak, jakby się Rada ku temu skłaniała, chociaż tak nie było. Wobec tego wnioski dr. P. nie są zrozumiałe. W głosowaniu odrzuciła Rada wnioski dr. Pieniążka, a przyjęła przedłożone przez referenta sekcyi szkolnej dr. Zolla w powyżej przytoczonem brzmieniu.

Imieniem sekcyi ekonomicznej nacz. wydziału p. Skrzyniarz szeroko motywował szereg wniosków, dotyczących sprawy spornej gminy ze spadkobiercami Izaaka Schönberga. Całą sprawę na wniosek r. m. Pawlikowskiego odesłała Rada do sekcyi prawniczej. Tenże referent przedłożył wniosek o udzielenie dodatkowego kredytu w kwocie 3000 złr. na przynajęcie robotników do zamiatania i zlewania ulic w lecie b. r. R. m. Rząca podniósł potrzebę zmiany systemu zlewania ulic, dalej pożytek z używania szczotek do zamiatania, wreszcie wyraził życzenie szybszej pod tym względem manipulacyi. Żądany kredyt Rada uchwaliła, poczem dla braku kompletu zamknął przewodniczący posiedzenie.

Przegląd polityczny.

Kraków, 30 grudnia.

W miarę, jak zbliża się termin, kiedy mają się odbyć konferencya nad nowym programem i nad warunkami, od których zależeć ma nowa większość, odzywają się także coraz częściej głosy z różnych obozów i poglądy na tę projektowaną umowę. Najważniejsze z nich są oczywiście głosy z obozu zjednoczonej lewicy, bo ona jest liczebnie najsilniejszą, a liczba stanowi tu bardzo wiele.

Z tych głosów należy zanotować przedewszystkiem stanowcze zaprzeczenie głównego organu lewicy *Deutsche Ztg* wieściom, jakoby lewica była skłonną zgodzić się na odroczenie ugody czesko-niemieckiej. Rzecz ma się wręcz przeciwnie. Albowiem lewica z jak największą stanowczością upominać się nieprzestanie o corychlejsze załatwienie bieżących spraw ugodowych. O odroczeniu zatem niema nawet mowy.

Jeżeli lewica rzeczywiście ma takie niezłomne postanowienie w tej sprawie to narady o warunki programu pójdą bardzo twardo, jeżeli się nie rozbiją, a zatarg między Niemcami a Czechami jeszcze więcej się zaostrzy.

Ale i między samymi Niemcami w Czechach niema zgody. W Libercu, gdzie — jak wiadomo — po rozwiązaniu Rady miejskiej administracyą kieruje komisarz rządowy hr. Coudenhove, poróżnili się Niemcy między sobą przy układaniu listy wyborczej dla nowych wyborców do Rady, które mają się odbyć w dniach 9, 12 i 14 stycznia. Z listy wyborczej komisya wykreśliła naczelnego burmistrza rozwiązanej Rady dra Schückera i wiceburmistrza dra Pradego, który był przewodniczącym sekcyi finansowej i w pierwszej mierze odpowiedzialnym jest za zaniedbanie w wygotowaniu zamknięć rachunkowych. We dług statutu obowiązującego bowiem sekcya ta obowiązana jest do końca marca każdego roku zamykać rachunki z roku przeszłego i prz dkładać sprawozdanie. Zaniedbanie tej czynności pociąga za sobą karę utraty prawa wyborczego w najbliższych wyborach. Tak właśnie stało się teraz. Sprawozdanie sekcyi za rok poprzedzający pojawiło się dopiero dnia 16 grudnia. Przepisy statutu zastosowano do dwóch, na których z urzędu największa spada odpowiedzialność i mimo rekursów ci dwaj utracili prawo wyborcze i nie mogą się dostać do nowej Rady.

Zbieg okoliczności stworzył rodzaj zemsty, która dla dotychczasowych germanofilskich kierowników w Libercu nie mogła być dotkliwszą.

Podobnego rodzaju przepisy w statutach miejskich przydałyby się i gdzieindziej.

Z Bukowiny.

Gazeta Polska pisze:

„Ze skonem ś. p. Józefa Kochanowskiego opróżnił się mandat posła do sejmu z miasta Seretu. O ile wiemy, rząd tym razem nie ma już zamiaru stawiać własnego kandydata i okręg powyższy pozostawia stronnictwu liberalnemu, które go aż do ostatnich czasów posiadało. Podobno jednak w łonie liberalnego obozu nie ma zgody, co do nominacyi kandydata. Wymieniają kandydatury: adwokata, tutejszego dra Straucher a, oraz lekarza z Seretu dra Perla, a słyszeliśmy także, iż poważna część zamyśla kandydować radcę tutejszego sądu krajowego p. Juliana Negrusza. Tymczasem czas wyboru już niedaleki, rząd bowiem rozpisał głosowanie na 11 stycznia 1893."

Z Niemiec. Koszta zwiększenia siły zbrojnej. Zapowiedź przemówienia cesarza. Stronnictwo wolnomyślne. Zwołanie Sejmu pruskiego.

Już dnia 10 stycznia zbierze się parlamentarna komisya wojskowa i spotka się z nadzwyczaj obfitym materyałem, jaki dla niej przygotował rząd, aby przekonać jej członków o konieczności przyjęcia nowej ustawy wojskowej. Dotąd wygotował już podobno rząd 11 takich objaśniających i wyjaśniających przedłożeń, zawierających bardzo obfity materyał liczbowy, odnoszący się do szczegółów zużytkowania nowych sił wojskowych i kosztów stąd wynikających. Oprócz tego przygotowano tabele porównawcze, wykazujące liczebny stosunek armii niemieckiej do innych państw w Europie. Przedłożenia te dojść miały jedynie do osobistej wiadomości członków komisyi, — dla szerszej publiczności zaś pozostać miały tajemnicą, widocznie, aby jej przedwcześnie nie straszyć. Tymczasem berlińska *Freisinnige Ztg.* znalazła dostęp do tych rządowych dokumentów i zamieszcza z nich następujące ciekawe szczegóły:

Zwiększenie stałych wydatków na armią skutkiem nowej ustawy wyniesie dla samego królestwa pruskiego olbrzymią sumę marek 51,321.066 rocznie, — a mianowicie: na 133 nowych czwartych batalionów 16,108.993 marek, wzmocnienie batalionów piechoty i strzelców 7,075.657 marek, czyli razem dla piechoty marek 23,183.650. Dalej dla specyalnych rodzajów broni 18,070.803 marek, to jest dla 8 szwadronów rezerwowych i wzmocnienia pułków kawaleryi 2,220.406 marek, dla nowych bateryj polowych i wzmocnienia starych 7,424.219 marek, dla nowych formacyj artyleryi pieszej i wzmocnienia starych 3,473.922 marek, dla nowych formacyj pionierów i wzmocnienia batalionów istniejących 3,473.922 marek, dla nowych pułków kolejowych i wzmocnienia starych 1.114.646 marek, dla nowych kompanij trenowych i wzmocnienia istniejących, a mianowicie dla urządzenia 14 oddziałów zaprzęgowych w artyleryi pieszej 1,147.825 marek.

Ze sumy powyższej wymagalne będą natychmiast 43,518.803 marek, — reszta zużytkowana ma być później.

Nadzwyczajne jednorazowe wydatki, wywołane nową ustawą, wynoszą ogółem 67,500.000 marek, z których 6,800.000 marek przypada na Bawaryą, 61 milionów marek na Prusy, Saksonią i Wirtembergią. Między innemi znajduje się tam ciekawa pozycya 16,578.000 marek na budowę baraków dla prowizorycznego pomieszczenia zwiększonej liczby żołnierzy. Kosztów pomieszczenia wojska w stałych koszarach dotąd nie oznaczono.

Równocześnie dzienniki półurzędowe i broszurki, rozrzucane między publiczność, wykazują statystycznie, że armia francuska i rosyjska razem rozporządzają znacznie większą liczbą żołnierzy, w razie wojny, niż armie trzech państw sprzymierzonych.

Zdaje się, że cesarz niemiecki także wmiesza się do tej sprawy, donoszą bowiem dzienniki berlińskie, że w Nowy Rok mieć będzie cesarz Wilhelm dłuższe, niż innemi laty, przemówienie do składających mu życzenia generałów, i że wbrew dotychczasowemu zwyczajowi mowa cesarza będzie natychmiast ogłoszona drukiem. Łatwo się domyśleć, że cesarz poruszy kwestyę zwiększenia siły zbrojnej.

Stronnictwo wolnomyślne tymczasem coraz głośniej rozprawia o ewentualności rozwiązania parlamentu i sposobi się do nowych wyborów. Od pierwszego święta Bożego Narodzenia odbywają się zebrania wyborczę i posiedzenia komitetów i zarządów miejscowych stronnictwa wolnomyślnegn w tych powiatach, które obecnie nie są w parlamencie reprezentowane przez mężów tego stronnictwa. Na zebraniach tych porozumiewają się już co do kandydatów na przypadek rozwiązania parlamentu, które według prasy wolnomyślnej niewątpliwie nastąpi. Wiec stronnictwa wolnomyślnnego w Prusach Zachodnich odbędzie się dnia 7 i 8 stycznia roku przyszłego.

Sejm pruski zwołany został na dzień 10 stycznia.

Z Paryża.

Rzeczoznawcy paryscy z badaniem zwłok bar. Reinacha nie mogą dojść do końca, a opinia publiczna chwyta bez kontroli każdą pogłoskę, której z kolei zaprzeczyć wypada *Figaro* rozpuściło niedawno wieść, że badanie wnętrzności doprowadziło do wyniku, iż bar. Reinach został otruty; wieść ta zrobiła niezmierną sensacyę, chociaż łatwo było wyrozumieć, że orzeczenie sądowo medyczne w takiej formie byłoby zbyt śmiałem, gdyż w ogóle prawie niepodobna, a w danych warunkach stanowczo niepodobna orzekać z całą pewnością, że ktoś został otruty, na podstawie samego tylko badania lekarskiego; co najwyżej można orzec, że umarł od trucizny, nie decydując, czy w danym wypadku było samobójstwo, czy też zbrodnia otrucia. Otóż doniesieniu *Figara* niebawem zaprzeczono i wczorajsze depesze podały wieść, że bar. Reinach umarł śmiercią naturalną, co znowu wywołało nowe zdziwienie. Lecz i ta wiadomość okazuje się mylną; dzisiejsze dopiero telegramy wyjaśniają rzecz dokładnie. Okazuje się tedy, że orzeczenie rzeczoznawców jest dotychczas niezdecydowane. Prof. Brouardel wyraził pierwotnie mniemanie, że bar. Reinach umarł od atropiny, ale chemicy Ogier i Boras nie znaleźli we wnętrznościach nieboszczyka ani śladu trucizny, skutkiem czego sformułowali opinię, iż bar. Reinach musiał umrzeć naturalną śmiercią. Brouardel jednakże nie uznał tej opinii i zażądał dla kontroli nowego badania, które niebawem zostanie przeprowadzone.

Najważniejszym wypadkiem politycznym zajmującym obecnie opinię publiczną we Francyi, jest utworzenie komitetu bezpieczeństwa publicznego (*Comité du Salut public*) i zapowiedziane na dzień 10 stycznia demonstracye rewolucyjne. W kołach politycznych przywiązują niemałą wagę do rozpoczynającego się ruchu rewolucyjnego i obawiają się poważnych demonstracyj ze strony mas robotniczych. Niektóre dzienniki wzywają rząd do energicznego działania i zapytują z niedowierzaniem, czy rząd może patrzeć obojętnie na dokonywującą się organizacyą rewolucyjną. Jakie rozmiary organizacya ta z biegiem wypadków przybrać może i do czego doprowadzi, dzisiaj trudno przewidzieć; w każdym razie ministerstwo będzie musiało zarządzić wszelkie środki ostrożności, aby zapobiedz rozruchowi w chwili ponownego zebrania się parlamentu, ponieważ przywódcy robotników wydali hasło: „uderzyć na pałac burboński!" i hasło to budzi niemały ruch pośród robotników paryskich. Postanowiono utworzyć w Paryżu 80 filij komitetu bezpieczeństwa i wydać odezwę do armii.

Kronika.

Kraków, 30 grudnia.

P. Erazm Jerzmanowski z Nowego Jorku nadesłał znów na ręce posła dra Asnyka kwotę 100 złr. dla weteranów wojsk polskich z 1831 r. — Imieniem obdarowanych starców, uczestników walki o wolność narodową, jako też wielu innych szczodrze wspieranych przez p. Jerzmanowskiego stowarzyszeń i instytucyj humanitarnych i dobroczynnych w naszem mieście, imieniem wreszcie licznych przyjaciół, przesyłamy zacnemu rodakowi i jego rodzinie przy nadchodzącym Nowym Roku serdeczne życzenia zdrowia i długiego życia, któremu składa dowody miłości swojej dla Ojczyzny

Wystawa krajowa lwowska. Onegdaj pod przewodnictwem p. Tchórznickiego odbyło się we Lwowie posiedzenie sekcyi teatralno-muzycznej; po ożywionej dyskusyi, w której zabierali głos pp. Niewiadomski, Sarnecki, Skrzyński, Starkel, Żeleński, Woleński, Śliwiński i t. d., przyjęto ogromną większością referat subkomitetu, do którego należą prezes sekcyi p. Tchórznicki, pp. Niewiadomski, Krechowiecki, Kazimierz Skrzyński, Sołtys i Schwarz. Referat zostanie przedstawiony do zatwierdzenia komitetowi wykonawczemu. Sekcya wyraża zdanie, że należy urządzić wystawę muzyczną okazową, zawierającą instrumenta muzyczne stare i nowe, nuty, partycye i t. d., a zaniechać natomiast wystawy teatralnej okazowej; dalej przemawia sekcya w swoim referacie za urządzeniem wystawy muzycznej praktycznej, obejmującej cały szereg koncertów, w których wziąłyby udział wszystkie zbiorowe siły krajowe, oraz najznakomitsi polscy wirtuozi, w tym celu proponuje sekcya wybudowanie na placu wystawy sali koncertowej; wreszcie objawia także sekcya życzenie, aby obok sali muzycznej wybudowano salę teatralną, w której mogłyby się odbywać przedstawienia, dające obraz rozwoju polskiej dramatycznej sztuki i literatury. Sekcya wyraża także nadzieję, że rozpisany będzie konkurs na polską operę, którąby mogła być przedstawiona podczas wystawy.

Walne zgromadzenie członków krak. oddziału Towarzystwa pedagogicznego odbędzie się dnia 6 stycznia 1893 r. o godz. 10 rano w sali seminaryum nauczycielskiego żeńskiego w Krakowie z następującym porządkiem dziennym: Zagajenie. Odczytanie protokółu. Sprawy bieżące. Sprawozdanie z walnego zjazdu, ref. p. Wojtyga. „O pieśni i jej wpływie na uczucia młodzieży", wygłosi p. J. Zubrzycka. „Zasady wychowania Czartoryskich w Puławach", odczyta p. B. Filiński. Wnioski.

Dla Tow. Szkoły ludowej nadesłał p. Józef Wyrobek, uczeń gimnazyum III, kwotę 1 złr. 70 ct., zebraną w Sanoku ze składek centowych.

Komitet Tow. opieki nad weteranami wojsk polskich 1830/1 składa w ich imieniu życzenia noworoczne wszelkich pomyślności i serdeczne podziękowanie wszystkim czcigodnym Rodakom, co pamiętać raczyli o staruszkach zasłużonych Ojczyźnie; niemniej szanownym Redakcyom dzienników krajowych. Przytem odzywa się komitet do serc Rodaków z najserdeczniejszą prośbą o pomoc i zasiłki dla weteranów 1830/1, których 41 w Krakowie i na prowincyi, a 32 we Lwowie i na prowincyi pozostaje na żołdzie narodowym bardzo skromnym. Wielki ubytek, że dla nader bolesnej rocznicy, w 1893 r. przypadającej, urządzenie balu na korzyść weteranów staje się dla instytucyi czysto patryotycznej niepodobnem, — raczą zatem szanowni Rodacy darami patryotycznemi łaskawie zastąpić ten ubytek w tę smutną rocznicę. Z uszanowaniem *Ksawery Konopka*, przewodniczący komitetu.

Na ślizgawkach w parku krakowskim i obok ogrodu botanicznego w sobotę i w niedzielę po południu przygrywać będą orkiestry wojskowe.

Prof. Bol. Domaniewski, który, jak wiadomo, krząta się gorliwie około doprowadzenia do skutku polskich koncertów w Wiedniu w marcu br. postanowił celem zgromadzenia niezbędnych na ten cel funduszów dać w miesiącu styczniu cykl koncertów własnych w Poznaniu, Warszawie, Krakowie i Lwowie. P. Domaniewski otrzymał już od najwybitniejszych artystów i artystek oraz wirtuozów polskich przyrzeczenie współudziału w rzeczonych koncertach, których zadaniem będzie zrehabilitować choć częściowo honor polskiej muzyki po nieudałej wrześniowej kampanii wiedeńskiej. Nie należy wątpić że piękne przedsięwzięcie doczeka się pomyślnych wyników i że społeczeństwo polskie chętnie poprze te usiłowania.

Z teatru. Jutrzejsze przedstawienie „Damy Kameliowej" z udziałem Sary Bernhardt rozpocznie się wyjątkowo punkt o godzinie $\frac{1}{2}$ do 7-mej. Artystka zaraz po przedstawieniu odjeżdża z Krakowa.

Ewidencya katastru podatku gruntowego w Krakowie. W celu przyjmowania zgłoszeń co do zaszłych zmian w posiadaniu gruntów, tudzież w celu innych urzędowych czynności dla utrzymania ewidencyi, urzędnik pomiarów p. Romański obecny będzie w lokalu urzędu ewidencyjnego w Krakowie ulica Kanonicza, w dniach 9, 10 i 11 stycznia 1893.

Posagi dla dziewcząt. Wydział krajowy rozpisuje konkurs na nadanie trzech posagów po 287 złr. z fundacyi ś. p. Maksymiliana i Franciszka Ksawerego Siemianowskich dla biednych, moralnie się prowadzących dziewcząt, córek mieszczan wszystkich miast i miasteczek galicyjskich, z wyjątkiem miast Lwowa i Krakowa. Dziewczęta mają być wyznania katolickiego i liczyć nie mniej niż 17, a nie więcej niż 24 lat. Prośbę wnieść należy do Wydziału krajowego najdalej do dnia 28 lutego 1893.

Ceny obiadów dla wojska. Ministerstwo obrony krajowej, w porozumieniu z ministrem wojny, oznaczyło ceny, jakie będzie od 1 stycznia płacić skarb wojskowy w Galicyi za obiady dla podoficerów i żołnierzy najniższych stopni. Ceny te są następujące: dla miasta Lwowa 24$\frac{1}{2}$ ct., dla Krakowa 23$\frac{1}{2}$

ZAPISKI LITERACKIE.

Pamiętnik skazańca.

Komuna paryska, ta czarna karta w dziejach Francyi, zaczyna wywoływać dziś dopiero, po latach dwudziestu, spokojne beznamiętne sądy. Nie — omyliłem się. Działacze jej występują z namiętnym właśnie protestem przeciw niesprawiedliwości dziejowej, z gorącem oskarżeniem, rzuconem w twarz Republice wersalskiej.

Ciekawą jest książka, leżąca przed nami. *Le journal d'un vaincu* („Dziennik zwyciężonego") [1] to protest ów, krwią serdeczną pisany. Krew, nie jest tu przenośnią, autor bowiem pamiętnika, Marek Amedeusz Gromier, skazany na śmierć, nie za udział w komunie, lecz za to, iż nie chciał oddać pieniędzy, jakie w chwili aresztowania miał przy sobie, faktycznie rozstrzelanym został.

Gdy rozkaz władzy wyższej oprzytomnił pijanego wściekłością sierżanta, który, w ten sposób, zdziesiątkował już szeregi więźniów, Gromier leżał wśród setek trupów na dnie fosy cuchnącej. Odszukano go, poznano na razie po aksamitnem ubraniu i wydobyto z grobu, do którego staczali się rozstrzelani. Nie skonał jeszcze. Oblewany wiadrami zimnej wody, zaczął dawać słabe oznaki życia. Ocucono go; miał tylko trzy rany w piersi i zmysły onieprzytomnione krwawem a strasznem wrażeniem.

Przyszedłszy do siebie w więzieniu poprawczem (Maison de correction) komunista ten, który nigdy nie brał najmniejszego udziału w komunie, lecz przeciwnie, jako pisarz i publicysta, nakłaniał w gorących odezwach naród do zgody i jedności, zaczyna teraz dopiero kreślić dzieje nadużyć Rzeczypospolitej i dzieje swej niewoli zarazem. Straszna to i okrutna opowieść, a tak gorąco pisana, tak pełna faktów ciekawych, iż przykuwa do kart swych stokroć więcej od najlepszego romansu. Zarówno autor, jak komentarz i wydawca pracy jego, Piotr de Lano, zrzuca całą odpowiedzialność za wybuch komuny na Thiers'a, który mógł, lecz nie chciał jego powstrzymać. Zaburzenia bowiem w Paryżu, potrzebne mu były do ugruntowania władzy, on zaś, władzy tej chciwy przedewszystkiem, dla osiągnięcia jej gotów był poświęcić kraj cały, tak jak dziesiątki tysięcy współobywateli swych na dobrowolną rzeź poprowadził.

Odpowiedzialność za rzeź tę, za pożary, występki, zbrodnie i kradzieże, za sceny wreszcie ohydne, które Pamiętnik skrzętnie notuje, zrzuca Gromier wyłącznie na rzeczpospolitą i pierwszych jej przedstawicieli, podczas gdy oni, — jak dowodzi — przypisywali ohydę własnych czynów pokonanym i uwięzionym, a więc bezbronnym przywódcom ruchu ludowego.

Czas już na sąd bezstronny, faktami poparty, dodaje autor. Głoszono, że: „Komuna zabijała, komuna paliła."

A Wersal nie-zabijałże? A Wersal nie palił? Zróbmy obrachunek, a przekonamy się, kto górował inicyatywą okrucieństw, kto za mniejszą ilość zbrodni i występków prędzej otrzyma rozgrzeszenie! „Nie chciałbym — mówi dalej — czynić z książki tej, dzieła politycznego, dzieła namiętności i nienawiści, a jednak, trudno mi zapomnieć widoku, jaki przedstawiał ówczesny Wersal zwycięski, trudno zatrzeć w pamięci strasznego jęku owych szeregów paryskich, prowadzonych przez miasto tryumfujące, na rzeź, ku ciemnym, ohydnym szlachtuzom, jakie tam urządzano podówczas.

I następują obrazy, od których dreszcz przejmuje; obrazy rozpasania i rozbestwienia moralnego, tanów, zawodzonych na grobach, na kałużach krwi świeżej, widowisk, rządów z wynaturzonych kobiet, które w strojach świetnych idą przyglądać się egzekucyom śmiertelnem, przyglądać rozstrzelaniu... współbraci.

Chwile takiego zdziczenia nie długo na szczęście trwają; inaczej ludzkość, unurzawszy się w pogardzie dla siebie samej, nie prędko zmartwychwstałaby do poczuć człowieczeństwa, nie prędko podniosłaby się ze zwierzęcenia, które przeczy poniekąd duchowemu jej pierwiastkowi.

Okrucieństwo względem uwięzionych dochodziło n. p. do tego stopnia, że podczas strasznej ulewy, kazano tysiącu ludzi na ziemi siedzieć. Kto pierwszy uniósł się z kałuży, lub wychylił głowę, tego spotykała [illegible] łeb na miejscu; a że ulewa wzmagała się, kule więc, z konieczności coraz częściej świszczały w powietrzu, a jęki padających trupów podnosiły grozę chwili, w której każdy z tych męczenników, wyglądał śmierci, jak zbawienia.

Po scenach ohydnych, nie dających się tu przytaczać, następują pogodniejsze obrazy. Marek Gromier, dzięki staraniom młodziutkiej a dzielnej swej małżonki, zostaje przeniesiony do Maison de Correction, a później do szpitala wojskowego, w którym dopiero odzyskuje siły. W miarę zabiegów bohaterskiej kobiety, los męża bywa lżejszym, znośniejszym. Opowiadania też całe opromienia jakby tchnienie sielanki. Wśród katuszy swych bowiem, Gromier, nie mogący doczekać się sądu, mówi ciągle o wielkiej swej miłości dla żony. Uczucie to dodaje mu sił poniekąd; a jednak, dręczony głodem, chorobami, robactwem, woła niekiedy: „Szaleńcem byłem, wierząc w piękno, dobro i prawdę, w sprawiedliwość i ludzkość! Złodzieje lub okradzeni, oszuści lub oszukani, sceptycy lub idyoci — oto dzisiejsze społeczeństwo! Zaszczyty i pieniądze dla podłych! Naiwnym — kaźń i robactwo!"

Wśród mnóstwa wybitnych osobistości, jakie przesuwają się przez karty Dziennika, spotykamy parę imion polskich. Malowniczo opisanym jest pogrzeb, poległego na barykadach generała Dąbrowskiego, ciekawe również urywki, dotyczące pułkownika wojsk polskich Kajetana Cieszkowskiego.

Ciekawym zresztą jest tu szczegół każdy. Ponure obrazy, malowane z początku, dają się tłomaczyć zaciętością walki; Gromier jednak opisuje tortury, na jakie skazywano jeńców, w rok już niespełna po ukończeniu wojny domowej. Piętnuje on przytem ludzi żyjących i znanych, z imienia i nazwiska.

Roztrząsać słuszność oskarżeń tych, nie naszem jest zadaniem. Zwracamy tu jedynie uwagę na rękawicę, rzuconą w twarz przedstawicielom ówczesnej rzeczypospolitej, zwracamy uwagę na książkę, pełną mało znanych szczegółów historycznych, a które z gorączkowem czyta się zajęciem. Ujawniając ważny ten „dokument dziejowy", autorzy (jeden przypłacił go: ruiną materyalną, chorobą i więzieniem) wyrażają nadzieję, iż „przyszli historycy oddadzą sprawiedliwość tym, którzy zranieni w najświętszych uczuciach, znieważeni w sumieniu, mogli przeklinać, a jednak umieli być wspaniałomyślni; tym, którzy cierpiąc i przelewając krew za sprawę ukochaną, mogli nienawidzieć, a jednak, nieśli tylko w dłoniach wyciągniętych dwie rzeczy najświętsze, najszczytniejsze, dwie gwiazdy świetlane, dwa promienie boże, zeszłe niegdyś ze szczytów Golgoty, dwa światła niewygasłe: miłość i przebaczenie..."

Anatol Krzyżanowski.

[1] *Paris. Victor Havard, editeur, 1892.*

ct., a dla wszystkich innych miejscowości po 17½ centa.

Sara Bernhardt po występie w Krakowie wyjeżdża na przedstawienie do Preszburga, a ztamtąd do Wiednia, gdzie w teatrze na Wiedeniu grać będzie od dnia 2 do 9 stycznia b. r. Ceny biletów na ten cykl występów Sary będą bardzo tanie, albowiem tylko o nieznaczny procent wyższe od zwykłych cen teatralnych.

Ciężkowice, 29 grudnia (Koresp *N. Reformy*). W dniu św. Szczepana odbyło się u nas za staraniem tutejszego grona nauczycielskiego i miejscowego proboszcza ks. kan. Watulewicza, na dochód ubogiej młodzieży szkolnej przedstawienie „Jasełek" przez dzieci szkolne. Przedstawienie to wypadło pod każdym względem bardzo korzystnie, bo i sala była przepełniona gośćmi i mali aktorowie zadziwiali gustownie ubrani odegrali swe role całkiem poprawnie, a co ich zebrana publiczność darzyła co chwila burzą oklasków. Przyznać trzeba, że za trudy swe dyrektor szkoły p. M. Eustachiewicz, jak w ogóle całe nauczycielstwo tutejsze zostało dobrem powodzeniem nagrodzone. Na ogólne żądanie przedstawienie te odbędą się jeszcze w Nowy Rok i w dzień Trzech Króli.

Bochnia, 28 grudnia. (Koresp. *N. Reformy*) Złożyliśmy dziś do grobu człowieka, będącego typem pokolenia, które wzrosło i wychowało się w tradycyach walki o niepodległość w ostatnich czasach Rzeczypospolitej w r. 1831 i nie mogąc znieść niewoli i pęt, jakiemi rząd moskiewski skrępował nasz naród po wojnie 1831 r., wolało się tułać po obcych krajach i u obcych narodów i tam pod sztandarami wolności walcząc, przypominać Europie chwałę oręża polskiego. Ś. p. Jan Dembowski pochodził ze starej rodziny szlacheckiej, gotowej zawsze do służenia Ojczyźnie. Dziad był konfederatem barskim, ojciec oficerem wojsk napoleońskich, nic więc dziwnego, że i we wnuku odezwał się animusz rycerski. Oddany przez ojca do wojska rosyjskiego w stopniu junkra, został wkrótce dzięki swym zdolnościom oficerem, licząc zaledwie lat 17. Mimo, że w ten sposób otwarta mu się droga, wiodąca do zaszczytów i godności w wojsku rosyjskiem, nie zapomniał, że jest synem Polski. Na wieść o rozruchach w Księstwie Poznańskiem porzucił szeregi wojska rosyjskiego, udał się pod zabór pruski, gdzie brał żywy udział we wszystkich ruchach w Księstwie. Później wyemigrował do Paryża, a następnie wstąpił do armii włoskiej, walczącej wówczas z Austryą. Po zawarciu pokoju udał się do Węgier i pod wodzą generała Wysockiego brał udział w ostatnich bitwach Węgrów z zjednoczonemi siłami Rosyi i Austryi. Po złożeniu broni przez generała Görgeya wyemigrował do Turcyi, gdzie razem z innymi wychodźcami internowanym został w Widyniu. Wypuszczony na wolność, zarabiał ciężką pracą na utrzymanie. Na głos Czajkowskiego, formującego pułk kozaków tureckich, wstąpił do służby tureckiej i pod dowództwem Sadyka Paszy brał udział w kampanii krymskiej, w której za okazane męstwo został mianowany porucznikiem i ozdobiony orderem „Medżidji". Po skończeniu wojny przeniesiony został z garnizonem do Tessalii, gdzie doszedł go manifest Wiktora Emanuela, wzywający oficerów wszystkich narodów do służby dla królestwa Piemontu, zawikłanego w wojnę z Austryą. Pomny dawnych związków z armią włoską, zawsze ochoczy, gdzie chodziło o walkę o niepodległość, wziął dymisyę z wojska ottomańskiego i udał się do Włoch. Przybył już po skończeniu kampanii, udał się przeto do Paryża, gdzie walczył o kawałek chleba. Zaproszony przez kolegę swego Ourugę udał się do Ks. Poznańskiego i w dobrach jego przyjął posadę. Tu doczekał się wypadków 1863 r. Mianowany przez rząd narodowy rotmistrzem, służył kolejno w oddziałach Chmielnickiego, Kruka i innych partyzantów. W jednej z licznych potyczek przestrzelony na wylot kulą karabinową, został przewieziony do Galicyi. Z obawy przed aresztowaniem uchodzić musiał do Paryża, a następnie do Ks. Poznańskiego, gdzie połączył się węzłem małżeńskim. W Bochni piastował przez pewien czas urząd dyrektora kasy oszczędności. Jak wszędzie, tak i tu odznaczał się cnotami wzorowego obywatela. Uprzejmy, usłużny, czuły na głos każdego nieszczęśliwego, wszędzie gotów przyjść w pomoc poradą i mieniem, cieszył się ś. p. Jan Dembowski powszechnym szacunkiem i miłością. Zmarł mając 62 lat, zawcześnie dla swej rodziny i Ojczyzny, której prawym był synem i którą kochał sercem całem. Cześć jego pamięci!

Cerkiewne obrazy. Dr Henryk Jasieński w jednem z pism lwowskich zamieścił następujący list:

„O pięć mil w kierunku północnym od Lwowa istnieje gr.-kat. cerkiew. Obok cerkwi plebania, a w cerkwi naturalnie rej wodzi gr. kat. paroch. Otóż temu parochowi przychodzi genialna myśl wymalowania cerkwi — i to nie na zewnątrz, lecz na wewnątrz.

„Myśl genialna musi mieć również genialnego wykonawcę; więc też logicznie biorąc, najmuje paroch genialnego artystę malarza, który — malując cerkiew — tworzy genialne obrazy, tak jak Michał Anioł, Leonardo da Vinci itd.

„Obrazy te muszę opisać, gdyż jest obawa, że pójdą w zapomnienie skutkiem „polskiej intrygi".

„Obraz pierwszy przedstawia piekło. W środku kocioł miedziany, a w nim we wrzącej smole szlachcic w rogatywce, nagi. Obok szlachcica po lewej stronie, również nagi, ś. p. hr. Gołuchowski, portret wierny; po stronie prawej ck. urzędnik w czapce urzędniczej, również wierny portret jednego z naszych dygnitarzy. Nad nim unosi się „prawdziwy" djabeł o skrzydłach nietoperza i niesie w jednej łapie litr piwa, a w drugiej kiełbasę. Pod kotłem chłop ruski, nagi, obdarty, kładzie paliwo. Po lewej stronie widza stoi żyd z workiem pieniędzy i zbliża się do ck. urzędnika. U góry unosi się krasawica, mająca udawać furyę, a mająca bardzo, a bardzo wydatny biust. A jeszcze wyżej nad nią drugi djabeł, wyprawiający „hecę".

„Obraz ten istnieje po dziśdzień w cerkwi gr.-kat., o pięć mil od Lwowa oddalonej, podlegającej patronatowi pana St. N., mieszkającego w drugim majątku. Patron przeciw temu nie wypowiedział swego „nie pozwalam".

„Jeżeliby kto temu nie wierzył, to raczy się pofatygować do ck. prokuratora we Lwowie, a ujrzy tam fotografię tego genialnego obrazu.

„Obraz drugi: Krasawica dziewoja w całej nagości. — Obrazu tego, ze względu na czytelniczki, opisywać nie będę.

„Obraz trzeci: Car Aleksander (wierny portret) w infule i z pastorałem w ręku, pozuje jako święty Mikołaj."

Wadowice, 28 grudnia. (Koresp. *N. Reformy.)* Po poświęceniu budynku bursy im. „Stefana Batorego" w Wadowicach w d. 1 listopada b. r. przez księcia kardynała jej protektora, wybrało walne Zgromadzenie Towarzystwa bursy członków wydziału i przez aklamacyę dotychczasowego prezesa na rok następny p. starostę Dunajewskiego. Wydział na pierwszem posiedzeniu ukonstytuował się wybierając zastępcą prezesa p. Juliana Morelowskiego, prokuratora, sekretarzem i prefektem bursy Świderskiego, katechetę gimnazyalnego, jego zastępcą prof. gimn. Rzepińskiego, skarbnikiem dra Zawadzińskiego, lek. powiatowego, a tegoż zastępcą aptekarza miejscowego Jana Mamdzińskiego.

Tak ukonstytuowany wydział jął się gorliwie pracy około dalszego rozwoju tej instytucyi i pozyskał w krótkim przeciągu czasu dwóch członków dobrodziejów i 51 członków zwyczajnych z wkładką od 1–3 złr. rocznie z różnych okolic obwodu sądowego wadowickiego, otrzymał z tutejszej powiatowej kasy zaliczkowej zapomogę w kwocie 75 złr. Jak uznaje okolica potrzebę podobnej instytucyi dowodem, iż Towarzystwo teatru amatorskiego w Kalwaryi w d. 31 grudnia b. r., daje przedstawienie przeznaczając połowę czystego dochodu na cel tej instytucyi.

Wobec takiego poparcia wydział nie wątpiąc, iż i reprezentacye gminne i powiatowe, jak i inne kasy zaliczkowe zwłaszcza w powiatach bialskim i żywieckim pomocy swej nadal nie odmówią, zamierza nie tylko z początkiem drugiego półrocza szkolnego przyjąć znów trzech uczniów do bursy za zniżoną opłatą 5 złr. miesięcznie, ale nadto z rozpoczynającą wiosną urządzić przy bursie znajdujący się ogród, dopiero przed zimą od lokatorów odebrany, mając na oku rozwój fizyczny i zdrowie powierzonej mu młodzieży.

Z Nowego Sącza donoszą: Walne zgromadzenie członków Koła Tow. „Szkoły ludowej" odbędzie się 15 stycznia. Dotychczas do Koła wstąpiło 120 członków.

Teofil Lenartowicz przybyć ma na wiosnę do Lwowa. W liście do Platona Kosteckiego pisze z Florencyi 24 bm: Na list Wasz z podziękowaniem pośpieszam!, a zdaje mi się, że lepiej Wam podziękuję, ofiarując to, co mam najlepszego, co się pod sercem wylęgło, pieśni ojczyste gminne Towarzystwa rzemieślników braci, z któremi, da Bóg doczekać wiosny, wybieram się do Lwowa, i które przed wydrukowaniem, na zebraniu braci od młota, od topora, pługa i wszelakiego rzemiosła zamierzam odczytać. Będzie to dla mnie największa uczta, zobaczyć choć raz w życiu twarz w twarz słuchaczy życzliwych, serca jednem czuciem bijące.

Z Warszawy. Dzienniki warszawskie donoszą, iż kwestya powiększenia liczby pensyonatów rosyjskich przy gimnazyach bliską jest urzeczywistnienia. Obecnie zbierane są dane o liczbie uczniów, mieszkających na t. zw. „stancyach", które mają posłużyć do unormowania ilości pensyonatów. Podobnież i w miastach gubernialnych, w których znajdują się gimnazya, pensyonaty mają być otwarte, a celem ich rusyfikowanie młodzieży.

Z Kijowa donoszą: dla ludności gubernii podolskiej dotkniętej nieurodzajem, z rozporządzenia władz zakupiono 300.000 pud. kukurydzy za rs. 180 000 i rozwieziono według taryf zniżonych. Ziarno rozdane jest tytułem pożyczki do zwrotu.

Aresztowanie. Policya wiedeńska aresztowała oficyała ministerstwa finansów, Franciszka Magę, pod zarzutem kradzieży uszkodzonych not państwowych po 50 i po 5 złr. Maga za pośrednictwem trzecich osób ponownie przedstawiał skradzione noty do wykupienia w państwowej kasie centralnej. Defraudant sprzeniewierzył w ten sposób dwanaście sztuk 50 złr. i dziewięć sztuk 5 złr.

Z Nizzy donoszą dziennikom wiedeńskim o pojedynku, odbytym w Monte Carlo pomiędzy rosyjskim hrabią Piotrem Romanowem i Amerykaninem Brockleyn. Powodem starcia była sprzeczka przy grze. Pojedynek odbył się na szable. Romanow pchnięty w pierś padł na miejscu.

Fałszywe dziesięcioreńskowe banknoty pojawiły się w Wiedniu. Policya wyłapała już trzy falsyfikaty, litograficznie sporządzone. Sprawców dotychczas nie wykryto.

Z dziedziny stenografii. Pożądana ta i z każdym dniem większe dla siebie zdobywająca uznanie nauka najwięcej zwolenników (systemu Gabelsbergera) liczyła w Wiedniu. Ogółem uczyło się tam stenografii w bieżącym roku 4.700 osób, w Monachium 2.709, w Dreznie 1.722, w Pradze 1.670, w Lipsku 1.078 osób, w innych miastach o wiele mniej. U nas niestety stenografia bardzo mało liczy adeptów, a jedyne czasopismo fachowe, kwartalnie wychodzący we Lwowie *Stenograf*, w r. 1893 z braku poparcia prawdopodobnie nie ujrzy światła dziennego.

Z Petersburga donoszą: W tych dniach rozstrzygnięty został konkurs na budowę nowego mostu Troickiego w Petersburgu. Z nadesłanych ogółem 16-tu projektów 11 pochodzi z zagranicy, 5 zaś wykonanych zostało w Rosyi. Pierwszą nagrodę rs. 6.000 otrzymał projekt, opatrzony godłem „Minor", którego autorem okazał się inżynier francuski, Eiffel, twórca znanej wieży na wystawie paryskiej; nagrodę drugą w sumie rs. 3.000 przyznano projektowi pod godłem „Kreml", wykonanemu przez inżynierów moskiewskich, K. Lembkego i E. Knoppa; trzecią wreszcie w ilości 1.500 rs. otrzymał projekt z godłem „Acier", przysłany z Sofii przez inżyniera Mamczyłowa. Oprócz tego komisya postanowiła zakupić dwa nagrodzone projekty z pomiędzy wyróżnionych, z których pierwszy okazał się pracą również inżyniera francuskiego, Kaylego. Według warunków konkursu, autorowie projektów tych otrzymają po 1.500 rs. Koszta budowy nowego mostu, według nagrodzonych projektów, dosięgają 9 do 11 milionów rubli, w pozostałych zaś nie przenoszą 4–5 milionów.

Składki. W Administracyi naszego pisma złożyli dla głodnych dzieci pp. Tomasz Łodziński zamiast życzeń noworocznych 1 złr., Leniecki z Schodnicy 4 złr. 50 ct., Hipolit i Ewelina Smołeccy zamiast życzeń noworocznych dla weteranów z 1831 r. 2 złr., Walery Rogaski z Gorlic dla Tow. „Szkoły ludowej" 2 złr., dla „Macierzy śląskiej" 5 złr. i na „Dom narodowy w Cieszynie 5 złr.

Repertoar teatru krakowskiego

W sobotę 31 grudnia: Tylko jeden występ Sary Bernhardt, wraz z całem towarzystwem francuskiem z Paryża: „Dama kameliowa" *(La Dame aux Camilias)*, dramat w 5 aktach Aleksandra Dumasa, syna.

W niedzielę 1 stycznia: Ku uczczeniu 50 rocznicy pierwszego widowiska w obecnym teatrze ten sam program, jaki był [illegible] 50 laty: „Barbara Zapolska", komedya w 3 aktach przez L. A. Dmuszewskiego i „Nowy Rok" krotochwila w 1 akcie ze śpiewkami przez J. Jasińskiego.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Królowie polscy w obrazach i pieśniach.** Pod takim tytułem, jak zaznaczyliśmy, wydanem zostało w Poznaniu nakładem p. Karola Kozłowskiego dzieło w obszernym formacie, zawierające poczet królów polskich, rysowanych przez Walerego Eljasza, z tekstem wierszem napisanym przez Sewerynę Duchińską i przedmową pióra Wojciecha hr. Dzieduszyckiego. Królowie w kompozycyach Eljasza są traktowani inaczej, aniżeli przez Matejkę, lub Pilatiego. Nie ma w nich tej dziarskości i rzutkości co w portretach Pilatiego, ale zato jest więcej rzewności, wewnętrznego skupienia, jakoby jakiejś zadumy, patrzącej więcej w przyszłość, aczkolwiek tu i owdzie przebija się także dzielność i zamaszystość według historycznej charakterystyki. Przepyszna jest postać Wandy, która zachwyca uroczym nastrojem, dalej postać Krakusa, Ziemowita, Bolesława Wielkiego, który tchnie rycerską dzielnością i bohaterstwem. W Bolesławie Śmiałym widać dziarskość, połączoną z butą i uporem. W Łokietku odwagę, połączoną z rozumem, rozwagą i t. d. Każdy z monarchów w całej postaci przedstawiony, nosi na sobie strój wiekowi i zwyczajom jego odpowiedni, a obraz cały ujęty jest w odpowiednie obramowanie.

Komu nie stać czasu na obszerne studya, na gruntowne poznanie dziejów ojczystych w grubych tomach naukowych, niech podąży za poetycznym duchem pani Duchińskiej i niech w nadobnej szacie poezyi poznaje wielkie postacie naszych dziejów. Nie miała Polska tego szczęścia, aby snopami rodzimego światła rozświecić resztę Europy, ale w jej dziejach jest sporo nauki, sporo światła, sporo czynów obywatelskich, cnoty i bohaterstwa, których rozpamiętywanie starczy długiemu szeregowi pokoleń czasów dzisiejszych i następnych, a na to wszystko pani Duchińska w udatnej mowie wiązanej do statecznie zwraca uwagę i naprowadza umysły, budząc w nich zamiłowanie wszystkiego, co wzniosłe i szlachetne, uczy wierzyć, kochać i mieć nadzieję na przyszłość.

Dzieło to obok innych dawniejszych tego rodzaju wydawnictw zajmuje poważne miejsce i zasługuje na rozpowszechnienie.

— **Barbara Radziwiłłówna**, opera Henryka Jareckiego, najnowsza z pomiędzy utworów scenicznych zasłużonego kierownika lwowskiej opery, zostanie wystawioną na scenie lwowskiej.

Dział ekonomiczny.

Zamknięcie rachunków gminy miasta Krakowa za r. 1892.

W roku 1891 gmina miasta Krakowa miała 248 411 złr. 18½ dochodów zwyczajnych, 431.957 złr. 15½ ct. dochodów zasiłkowych i 105.934 złr. 76 ct. dochodów nadzwyczajnych. Razem zatem dochód tego roku wynosił 786.303 złr. 10 ct. Nadto w rubrykach przechodowych dochód wynosił 268 835 złr. 6 ct. Z pojedynczych rubryk dochodu: dochód z podatku gminnego do podatków konsumcyjnych w kwocie 318 204 złr. 46¼ ct., dwuprocentowy dodatek od czynszów z mieszkań 42.302 złr. 95 ct., także ½%-wy dodatek 10.343 złr. 83½ ct., sześcioprocentowy dodatek do podatków stałych 36.000 złr., dodatek 6%-wy na potrzeby szkolne 22.694 złr. 30½ ct. i podatek od psów 2411 złr. 60 ct. Dochody nadzwyczajne gminy składają się z bezprocentowej pożyczki z funduszu amortyzacyjnego w kwocie 7000 złr., zasiłku z funduszu pożyczkowego 25.000 złr. i nadwyżki funduszu Sukiennic 105.934 złr. 76 ct. W porównaniu z preliminarzem budżetu było w roku 1891 dochodów zwyczajnych o 10.648 złr. mniej, a dochodów nadzwyczajnych o 10.934 złr. 76 ct., ogółem dochodów o 287. złr. 10 ct. mniej, niż preliminowano. Nadwyżkę dochodów nadzwyczajnych stanowi wymieniona powyżej nadwyżka dochodów z funduszu Sukiennic. W szczególności z wymienionych wyżej dochodów dodatki do podatków konsumcyjnych przyniosły o 15.095 złr. 53½ ct., sześcioprocentowy dodatek na potrzeby szkolne o 13.305 złr. 69½ ct. mniej i podatek od psów o 88 złr. 40 ct. mniej, a natomiast dodatki od czynszów z mieszkań o 2.646 złr. 78½ więcej, niż preliminowano. Dochód z 6%-go dodatku do podatków stałych przyniósł preliminowaną kwotę 36.000 złr. W porównaniu z rokiem 1890 dochodów zwyczajnych było o 1897 złr. 71½ ct. więcej, a dochodów zasiłkowych o 6000 złr. 12½ ct. i dochodów nadzwyczajnych o 8252 złr. 84½ ct. mniej, ogółem zatem dochodów o 11.355 złr. 25½ ct. mniej, niż w r. 1890. W dochodach zasiłkowych sześcioprocentowy dodatek na potrzeby szkolne uchwalono i poczęto pobierać dopiero w roku 1891 w dochodach zasiłkowych, które pobierano już w 1890 mamy znaczny spadek. Tak w roku 1891 otrzymano z dodatków konsumcyjnych o 28.827 złr. 41 ct. i z 6%-go dodatku od podatków stałych o 2.739 złr. 61½ ct. mniej, a natomiast w dodatkach od czynszów o 2682 złr. 9½ ct. i z podatku od psów o 189 złr. 50 ct. więcej, a więc ogółem w tych rubrykach dochodów o 28.696 złr. 23 ct. mniej, niż w r. 1890. (C. d. n.)

Reforma monetarna. W Wiedniu odbywają się znowu konferencye obu ministrów skarbu dra Steinbacha i dra Wekerlego. Przedmiotem obrad ma być porozumienie co do akcyi zmierzającej do uzyskania pożyczki na cele reformy monetarnej. Urząd menniczy wykonał już próby monet dziesięcio-koronowych i jedno groszowych, które niebawem będą przedłożone cesarzowi do aprobaty. Dziennik ustaw państwa ogłosił rozporządzenie ministerstwa skarbu, które podaje dokładny opis nowych monet i to tak wybijanych w Austryi jak i wybijanych na Węgrzech. Rozporządzenie powtarza postanowienie, że wszelkie wypłaty, które mają nastąpić w walucie austryackiej, mają być czynione także w nowych monetach waluty koronnej. Przy wypłatach należy liczyć dwudziestokoronówki za 10 złr., dziesięciokoronówki za 5 złr., jednokoronówki za 50 ct., dwudziestogroszówki za 10 ct., dziesięciogroszówki za 5 ct., dwugroszówki za 1 ct., jednogroszówki za ½ ct. Nikt nie jest jednak zobowiązanym przy wypłacie przyjmować jednokoronówek więcej niż za 50 koron czyli 25 złr., monet niklowych (dwudziesto i dziesięciogroszówek) więcej niż za 10 koron czyli 5 złr., a monet brązowych (dwu i jednogroszowych) więcej niż za jedną koronę czyli 50 ct. Kasy publiczne mają jednak przyjmować jednokoronówki bez ograniczenia (choćby największe wypłaty przynoszono w tych monetach), a monety niklowe i brązowe do wysokości 10 koron (przy jednej i tej samej wypłacie). Monety wybijane przez węgierską mennicę mają w Przedlitawii takie samo znaczenie, jak monety wybite przez mennicę austryacką.

Targ wiedeński. (Targowica St. Marx.) Dnia 29 b. m. dostarczono 2849 cieląt, 2884 żywych świń, 2430 świń bitych, 642 bitych owiec i 231 jagniąt. Płacono za kilogram bitych cieląt średniego gatunku 36 do 46 ct., wyborowych 48 do 54 ct., przednich 56 do 60 ct., młodych świń 30 do 40 ct., bitych świń ciężkich 36 do 44 ct., wyborowych prosiąt 40 do 56 ct., bitych owiec 26 do 34 ct. Za parę jagniąt płacono 5 do 12 złr.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krakowskiego),

Kraków, dnia 30 grudnia

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	740·2 mm	737·9 mm	736·7 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	—6°,9	—6°,0	—4°,8
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	W 1	W 1	W 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	86 %	90 %	88 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	10	10	10

Telegramy „Nowej Reformy."

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 30 grudnia. *Wiener Ztg.* ogłasza: koncesyę na budowę głównych linij wiedeńskiej kolei miejskiej, ustawę o prowizorycznem uregulowaniu stosunków handlowych z Hiszpanią, ustawę o zniesieniu państwowych opłat mytniczych na rzekach, ustawę o upaństwowieniu sieci telefonów, wreszcie rozporządzenie o zniżeniu podatku od obrotu papierów wartościowych w zastosowaniu do zapisów długu państwa.

Wiedeń, 30 grudnia. Dzisiaj w południe odbyło się, w obecności protektora arcyksięcia Rainera i prezesa ministrów Taaffego, uroczyste otwarcie nowego budynku polikliniki.

Wiedeń, 30 grudnia. Nowo otwarte zastępstwo banku austro-węgierskiego rozpoczyna swą działalność 2 stycznia 1893.

Budapeszt, 30 grudnia. *Budap. Corresp.* donosi, że prezes ministrów Wekerle i minister Tisza przyjmowani byli na osobnej prywatnej audyencyi przez arcyksięcia Karola Ludwika. Wekerle prócz tego miał posłuchanie u arcyksiążąt: Albrechta, Wilhelma i Rainera.

W południe naradzał się Wekerle dłuższy czas z Kalnokym.

Berlin, 30 grudnia. *Nordd. Allg. Ztg* wyraża przekonanie, że odrzucenie projektu wojskowego utrudniłoby ogromnie w przyszłości zadanie kierownikom i dowódcom wojskowym. „Skoro nie jesteśmy dość silni — pisze *Nordd. Ztg* — aby zająć stanowisko zaczepne, staną się Niemcy teatrem przyszłej wojny, zachodzi tedy kwestya poważna, czy nie byłoby raczej wskazanem teraz przezwyciężyć niechęć, aniżeli przy wybuchu wojny moralnie także obniżać i osłabiać bitność wojska i narodu."

Hamburg, 30 grudnia. Urzędownie stwierdzono wczoraj siedm wypadków cholery.

Altona, 30 grudnia. Stwierdzono dzisiaj dwa wypadki cholery.

Saarbruecken, 30 grudnia. Przeszło 8000 robotników z kopalń przestało pracować.

Paryż, 30 grudnia. Urzędownie zaprzeczono wiadomości, jakoby Brouardel uznał naturalną śmierć Reinacha. Badania nie są jeszcze ukończone, zarządzono nową analizę.

Agencya Havas zaprzecza wiadomości, podanej przez dziennik *Soleil*, jakoby Carnot żądał był od Christophle'a pieniędzy na prowadzenie wyborów w 1889 roku.

Paryż, 30 grudnia. Prefektura policyi jest przekonaną, że najnowsza eksplozya nie jest dziełem anarchistów, lecz aktem zemsty.

Bukareszt, 30 grudnia. Senat przyjął 87 głosami przeciw 3 konwencyę handlową z Włochami. Minister spraw zewnętrznych z naciskiem podniósł korzyści, płynące z traktatu i życzliwe ze strony Włoch przyjęcie warunków rumuńskich, co dowodzi istnienia bardzo pomyślnych stosunków, łączących oba państwa. (*Oklaski.*)

Z powodu urodzin królowej mnóstwo życzeń przesłano królowej. Miasto przystrojono chorągwiami.

Kursa telegraficzne na giełdzie wiedeńskiej.

dnia 30 grudnia 1892 r.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	97	75
Zjednoczony dług w srebrze	97	30
Austryacka renta złota	116	65
5% austryacka renta (marcowa)	100	35
Akcye banku austro-węgierskiego	981	—
Akcye kredytowe	312	75
Londyn	120	35
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	59
Dukaty austryackie	5	70
Banknoty banku niemiec za 100 m	59	15

Wiedeń, 30 grudnia. Ruble 119·25. Cena nafty 16·75—19·75. Spirytus 13·75. Żyto 6·62. Pszenica 7·56. Owies 5·90.

Odpowiedzialny Redaktor: ***Dr. Adam Asnyk.***

Wydawca: ***Dr. Lesław Boroński.***

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Kraków, dnia 30/12. (Bez bieżącego kuponu).

	płacą	żądają
Ruble papierowe za 100 rubli	119 —	120 50
Marki niemieckie za 100 mar.	58 80	59 20
20-to frankówka złota	9 50	9 60
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	103 —	— —
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	98 —	98 75
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 50	105 50
4% galicyjski fundusz propinacyjny	94 60	95 40
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	98 80	99 40
5% Obligi komunalne Banku kraj. I. Emis.	100 70	101 40
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	96 —	97 —
4% „ „ „ „ II. Em.	94 —	95 —
4½% „ „ „ „	99 70	100 40
5% „ Banku hip. z prem. 10%	108 —	108 75
5% „ „ „ zwr. za 40 lat	100 70	101 40
4½% „ „ „	98 30	99 —
5% „ Król. Pol. za rubli 100	101 25	102 25
4% „ likwidac. „ „ 100	98 —	99 50

Lwów, dnia 29/12.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	338 —	— —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	100 80	101 50
5½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	99 —	99 70
4½% „ „ Tow. kred. ziem. za złr. 100	100 —	100 —
4% „ „ „ „ okr. 56 złr. 100	94 60	95 30
4% Obligacye indemn. galic. za złr. 100 m. k.	104 80	105 50
4% galicyjski fundusz propinacyjny	94 90	95 60
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	101 —	101 70
5½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	98 30	99 —

Warszawa, dnia 29/12. (Bez bieżącego kuponu).

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	101 25	— —
4% Listy likwidacyjne 100	98 —	— —
5% Listy zast. Warszawy I. Em. 100	101 90	— —
5% „ „ II. Em. 100	101 75	— —
5% „ „ III. Em. 100	101 90	— —
5% „ „ IV. Em. 100	100 20	— —

Wiedeń, dnia 29/12. **Obligi długu państwa** (bez bieżącego kuponu).

	płacą	żądają
5% Renta austr. papierowa za złr. 100	97 75	97 95
5% „ srebrna za złr. 100	97 45	97 60
4% „ złota za złr. 100	116 70	116 90
5% „ papier. nowa za złr. 100	100 35	100 55
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. za 100	141 25	142 25
5% „ z r. 1860 na 500 złr. za 100	143 25	143 50
5% „ z r. 1860 na 100 złr. za 100	154 —	155 —
„ z r. 1864 bez % całe za 100	187 —	187 50
Obligacye korony węgierskiej.		
4% Renta złota za złr. 100	— —	— —
5% Renta papierowa za złr. 100	100 30	100 50
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. za złr. 100	143 50	144 25
4% Losy Cisańskie (Theis-Reg.) za złr. 100	138 75	139 50
Obligacye indemnizacyjne.		
4% galicyjski fundusz propinacyjny	95 —	96 —
5% Oblig. indem. Galicyi za 100 m. k.	104 90	105 25
4% Oblig. indem. Węgier za 100 złr.	94 70	95 70

Listy zastawne.

	płacą	żądają
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	109 75	110 25
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	100 —	100 50
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	99 —	99 50
5% Bank kraj. oblig. komunalne za złr. 100	101 —	101 50
4½% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	100 —	100 50
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	99 70	100 20
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	100 —	100 50

Losy.

	płacą	żądają
Budapeszteń. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	6 75	7 25
Kredytowe austr. na 100 złr. w. a.	192 —	193 —
Krakowskie na 20 złr. w. a.	24 25	24 75
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	17 60	18 —
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	11 80	12 —
Rudolfa na 10 złr. w. a.	24 75	25 75
Stanisławowskie na 20 złr. w. a	38 —	— —

Akcye bankowe i kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
10 —	Anglobank na 200 złr.	149 50	150 —
8 —	Bankverein Wiener na 100 złr.	114 50	115 —
17 —	Kred. dla handlu i przem. na 160 złr.	313 —	313 50
24 —	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	361 75	362 25
22 —	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	340 —	— —
12 —	Laenderbank na 200 złr.	226 —	226 50
47·30	Austro-węgierski na 600 złr.	980 —	984 —
17 —	Unionbank na 100 złr.	236 50	237 —
132·25	Ferdynanda Północna na 1050 złr.	2795 —	2805 —
8·40	Karola Ludwika na 210 złr.	218 —	218 25
14 —	Lwowsko-Czerniowiecka na 200 złr.	246 —	246 50

L. 3565. 3062 1

Obwieszczenie.

W myśl § 30 o repr. pow. podajemy do publicznej wiadomości, iż **budżet na rok 1893** wszystkich pod zarządem powiatu zostających funduszów począwszy od **dnia 26 grudnia 1892**, jakoteż **zamknięcie rachunków powiatowych i inwentarz za r. 1892, począwszy od 7 stycznia 1893 r.** przez dni 14 w biurze Wydziału powiatowego do przejrzenia wyłożone zostaną.

Tarnów, 22 grudnia 1892.

Z Wydziału Rady powiatowej.

Prezes **Adolf Dobrzyński.** Sekretarz **Józef Kuchinka.**

Egzaminowany maszynista

żonaty, fachowiec praktyczny przy tartakach wszelkiego rodzaju i przy amerykańskich rafineryach nafty, jako też przy gorzelniach, młocarniach parowych wszelkie reperacye sam wykonuje, posiadający dobre świadectwa, poszukuje odpowiedniej posady. Łaskawe zgłoszenia pod adresem **J. Piotrowski, Kamienica,** ost. poczta Łącko, Galicya. 3065 1 2

Nowy eleg. półkryty powóz

z przedniemi osiami do oliwy, ciemną skórą wyścielony, w tonie bukowym wykonany, jest do sprzedania u **W. H. Deutschera w Bielsku.** 3066 1 4

Prenumeratę

na czasopisma krajowe i zagraniczne

przyjmuje

księgarnia W. Poturalskiego w Podgórzu. 3063 2 6

Najnowszy katalog bezpłatnie.

Tanie i pożyteczne wydawnictwo ludowe!

Nowy Dzwonek

dotychczasowy **dwutygodnik** ludowy, wychodzić będzie od Nowego roku **co tydzień**, w każdy **piątek,** jako pismo religijne naukowe i powieściowe.

Przedpłata roczna: **4** złr., półroczna **2** złr., kwartalna **1** złr.

Gazeta ludowa

wychodzić będzie od Nowego Roku w każdy **pierwszy i trzeci piątek** w miesiącu, jako pismo ludowe, polityczne i społeczne — **Przedpłata** roczna: **1** złr., półroczna **50** ct.

Każdy prenumerator „Nowego Dzwonka“ otrzymywać będzie „Gazetę Ludową“ zupełnie bezpłatnie.

Adres: 3021 8 8

REDAKCYA „NOWEGO DZWONKA“

Kraków, Pijarska, 5.

Na Święta.

Opłacone do każdej stacyi pocztowej w 5 kilo z opakowaniem, najprzedniejsze

towary kolonialne.

1 kilo	migdałów wybranych	złr.	1.40
1 „	fig smyrneńskich	„	—.40
1 „	rodzynków sułtańskich dużych	„	—.70
1 „	daktyli aleksandryjskich	„	—.70
1 „	orzechów turec. neapolitań.	„	—.70
1 „	ananas (w puszce)	„	1.60
1 „	oliwy nicejskiej	„	1.44
1 „	oliwy Malfati	„	1.56
1 „	herbaty w proszku najlepszej	„	2.60
5 „	maronów	„	1.50
5 „	kalafiorów świeżych	„	1.60
5 „	kawy Ceylon, gruboziarnistej	„	10.50
5 „	„ Jawa złota	złr.	9.50—10/0
5 „	„ Santos	„	7.90—9.10
5 „	makaroni neapolitańskie	„	2.50
5 „	cytryn	złr.	1.20—1.40
5 „	pomarańcz dużych	„	1.50
koszyk	mandarynek 30 sztuk	„	1.90

Karczochy francuskie, świeże, sztuka 10 cent. wszystkie zmarznięciu podlegające towary zimowo opakowane, poleca 2850 8 8

Edward Kaczorowski

via Romagna 104, Triest.

W Parku Krakowskim

nowość

ślizgawka wieczorna

przy wspaniałem oświetleniu nowemi lampami Brandta, **w poniedziałek, środę i piątek** będzie otwarta od **godziny 8 wieczór.**

We środę, sobotę i niedzielę muzyka wojskowa przygrywać będzie całe popołudnie. 2747 21

Majątek

w doskonałej podolskiej glebie, w powiecie złoczowskim, z domem mieszkalnym, budynkami gospodarczemi, sadem, młynem wodnym, karczmami, łąkami i lasem jest **do sprzedania zaraz.** Roli (czarnoziemu podolskiego) 241 morgów, ogrodu i sadu 7 morgów, łąk dwukośnych 61 morgów, pastwisk 1 mórg, pod budynkami 1 mórg lasu 288 morgów **(w tem do sprzedania i wycięcia zaraz 2800 sztuk dębów). Razem obszar wynosi 601 morgów** Suche dochody z młyna i karczmy 600 złr. rocznie. Długów hip. nie ma żadnych. 2950 11 11

Zgłoszenia należy nadsyłać: **J. P.** poste restante **Rymanów.**

Księgarnia, skład i wypożyczalnia nut muzycznych, oraz ekspedycya pism peryodycznych

S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie

poleca

Sierosławski Józef. **„Zbiór kolęd“,** ułożony do śpiewu, lub na sam fortepian. Cena 1 złr. 20 cnt.

Ochmański Stanisław. **„Pastorałki“,** czyli zbiór kolęd ludowych do śpiewu, lub na sam fortepian. Cena 1 złr. 20 cnt.

Do nabycia we wszystkich księgarniach. 2776 9 10

Księgarnia D. E. Friedleina w Krakowie

przyjmuje prenumeratę na wszystkie

czasopisma polskie i zagraniczne

naukowe, literackie i zawodowe

wyjąwszy polityczne. 30 4 6 10

Bardzo ważne dla Panów!

Z powodu krótkich dni w tej porze urządziliśmy w składzie naszym **światło elektryczne**, które umożliwia rozpoznawanie koloru i jakości towaru jak w dzień.

Polecamy w doborowym zapasie:

Paletoty, Chesterfildy, Kaizerroki, Menżykowy, Szlafroki, Haweloki, Ubrania marynarkowe, żakietowe, salonowe i frakowe, Spodnie kamgarnowe, Bondy do podróży, Kamizelki jedwabne, oraz

wielki wybór ubrań dziecinnych

podług najnowszego fasonu.

Wszystkie powyżej podane przedmioty, wyrabiane w własnym zakładzie z najlepszych materyałów krajowych i zagranicznych, sprzedajemy

po cenach fabrycznych.

Z uszanowaniem

Heilman Kohn i Synowie

ulica Grodzka, L. 9, I piętro.

Składy nasze: W Wiedniu, w Krakowie, ulica Grodzka. L. 9, we Lwowie, w Przemyślu, w Czerniowcach, w Biały (Bielsku), w Opawie, w Pilźnie, w Tarnowie, w Rzeszowie, w Jarosławiu, w Stanisławowie i w Nowym Sączu. 2237 28 0

„Przegląd Emigracyjny“

Dwutygodnik ekonomiczno-społeczny,

wychodzi we Lwowie każdego 1-go i 15-go.

Poświęcony ruchowi wychodźtwa polskiego, dochodzącego już rozmiaru 60.000 ludzi rocznie, przedstawia żywotną sprawę emigracyjno-kolonizacyjno polską w jej najnowszym rozwoju.

Prenumerata z przesyłką wynosi **rocznie 4 złr., półrocznie 2 złr., kwartalnie 1 złr. 10 ct.**

Cena pojedynczego numeru 20 centów.

Prenumeratę przyjmują: we Lwowie Administracya „Przeglądu Emigracyjnego“, ul. Ossolińskich, 11; **Biuro dzienników,** ul. Karola Ludwika, tudzież wszystkie księgarnie w Krakowie; w Stanisławowie księgarnia Doboszyńskiego.

Sprzedaż pojedyńczych numerów we Lwowie w Biurze dzienników i w Krakowie na głównym dworcu kolei. 3044 2 2

Jedynie prawdziwy

ANGIELSKI CUDOWNY BALSAM

Jedyne miejsce wyrobu i rozsyłki apteka „zum Schutzengel“, aptekarza **Adolfa Thierry w Pregrada** w Kroacyi. **Każda flaszka** musi być zaopatrzoną w czerwoną etykietę z zupełnie podobnym znakiem ochronnym jak obok, w sposób użycia również z tym znakiem, **i srebrną metalową kapslą zamkniętą,** na której firma „Adolf Thierry, apotheke „zum Schutzengel“ in Pregada“, jest wybitą. Każdy w inny sposób zapakowany balsam, który nie jest powyż wymienionemi znakami zaopatrzony, należy odsunąć, gdyż wszelkie te podrabiania tylko zakazane, drastycznie działające i dlatego szkodliwe składniki jak aloë i tym podobne zawierają. Gdzie niema składu mego jedynie prawdziwego balsamu należy się zwrócić wprost do mnie i adresować: **„An die „Schutzengel Apotheke“ des A. Thierry in Pregrada bei Rohitsch — Sauerbrunn“.** Rozsyłka tylko za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem należytości. Kosztuje razem z opłatą pocztową, skrzynką, opakowaniem i listem przesyłkowym: 2875 2 6

12 małych lub 6 podwójnych flaszek złr. 1·80
60 „ „ 30 „ „ 6·08
do Bośni i Hercegowiny złr. 2·30 względnie złr. 7·—

Najlepszy, wypróbowany i najrzetelniejszy środek, a przytem najtańszy uniwersalny ludowy domowy uzdrawiający przeciwko prawie wszyst. cierpieniom wewnętrznym i zewnętrznym

Podrabiający i naśladujący będą przezemnie na podstawie prawa o markach dozwolonych ścigani, również od sprzedający naśladownictwa. Oświadczenie znawców wysokiej król. władzy krajowej orzeka (L. 5782—B. 6108), że mój środek nie zawiera żadnych zakazanych szkodliwych składników. Co pół roku donosi się o wszystkich krajowych i zagranicznych aptekach które mój środek mają na składach.

ADOLF THIERRY,

Apotheker „zum Schutzengel“ in Pregrada bei Rohitsch-Sauerbrunn.

Księgarnia, skład i wypożyczalnia nut muzycznych, oraz ekspedycya pism peryodycznych

S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie

przyjmuje

prenumeratę

na wszystkie czasopisma krajowe i zagraniczne.

Katalogi czasopism rozsyła się na żądanie franco i gratis.

Na Gwiazdkę poleca powyższa księgarnia **wielki wybór książek ozdobnie oprawnych,** w językach: polskim, niemieckim i francuskim. 2777 9 10

Księgarnia Gebethnera i Spółki

w Krakowie

otrzymała na skład główny i poleca:

Anczyc Wł. L. **Przygody prawdziwe żeglarzy i podróżników** pośród dzikich ludów kuli ziemskiej z rycinami. Karton. 1 złr. 50 ct., w ozdob. opr. 2 złr. 20 ct.

Czarnowski St. J. **Literatura peryodyczna** i jej rozwój, z mapą i 8 tablicami statystycznemi. 2 złr.

Falkenhorst C. **Z dziejów odkrycia Ameryki.** Przełożył *K. Jurkiewicz,* z 16 rycinami 2 złr. 40 ct., w ozdobnej oprawie 3 złr. 20 ct.

Gawalewicz M. Mechesy. Powieść. 2 złr. 40 ct.

Gausseron B. H. Życie we dwoje. 1 złr. 20 ct.

J. Antoni Dr. **Sylwetki historyczne.** Serya VIII. 3 złr.

Treść: Pamiętnik delegatów kamienieckich. — Po inkursyi kozackiej. — Bakota jako stolica Ponizia. — Państwo Wołodyjowscy. — Powstawanie nazwisk rodowych u ludu małoruskiego.

Kazania wielkopostne. *X. A. K.* 1 złr. 10 ct.

Kleczyński Jan. Słownik wyrazów używanych w muzyce. 75 ct.

Kraushar Al. Dzieje Krzysztofa z Arciszewa Arciszewskiego, admirała i wodza Holendrów w Brazylii, starszego nad armatą koronną za Władysława IV i Jana Kazimierza. — 2 tomy 4 złr. 60 ct.

Krechowiecki Adam. Veto. Powieść. wydanie II, 4 tomy 5 złr. 40 ct.

Morawska Z. Drobne powiastki dla małych dzieci, z rycin. kolor., karton. 1 złr. 20 ct.

Pawiński A. Młode lata Zygmunta Starego. Szkic historyczny. 1 złr. 50 ct.

Skirmuntt K. Z najstarszych czasów plemienia litewskiego (z kartą geograf.) 1 złr. 20 ct.

Stefczyk Fr. Dr. Żywot Tadeusza Kościuszki popularnie opowiedziany. 50 ct.

Stephenson R. Skarby na wyspie. Powieść dla młodzieży, z rycinami. Kart. 1 złr. 50 ct., w ozdobnej oprawie 2 złr. 20 ct.

Teatr amatorski. Cena każdego zeszytu 36 ct.

Zesz. 23. **Deszcz i pogoda,** komedya w 1 akcie przez **L. Gozlan.**
„ 24. **Podarunki,** komedya w 1 akcie przez **J. Normana.**
„ 25. **Jesienią,** komedya w 1 akcie przez **L. Świderskiego.** 3064 1
„ 26 **Kancelarya otwarta,** komedya w 1 akcie przez **Z. Przybylskiego.**

Zaleska M. Ostatnie iskierki, zbiór powiastek z rycinami. Karton. 1 złr. 20 ct.

— Pamiętnik młodej dziewczyny i księżniczka Katarzyna, dwie powieści dla dorastających panienek. Karton. 1 złr. 50 ct., w ozdobnej oprawie 2 złr. 20 ct.

Pianino koncertowe, z metalową płytą, krzyżowe, czarne, rzeźbione, **prawie nowe** za przystępną cenę **do sprzedania.** Wiadomość: **Biuro korespondencyjne i Dom komisowy, ul. Bracka, 6, parter** 3049 3 3

Koncesyon. przez Wys. c. k. Namiestnictwo

Biuro nauczycielskie Stefanii Szurek

Rynek gł., L. 23, 2939 3 10

poleca **Nauczycielki i Bony** różnej narodowości.

W. STACHOWICZ

krawiec

cywilny i wojskowy

Kraków, Rynek główny, L. 30,

poleca bogato zaopatrzony skład wszelkiego rodzaju 2843 19 30

UNIFORMÓW

jakoteż **wszelkie artykuły**

dla c. k. oficerów, urzędników wojskowych i cywilnych.

Ceny umiarkowane.

DONIESIENIE.

Jego Cesarsko-Królewskiej Wysokości Najdostojniejszego **Arcyksięcia Rainera** Dyrekcya klucza Lanckorona Izdebnik w Galicyi ma zaszczyt oznajmić P. T. Publiczności, że

fabryka Jarzębiaku i likierów zdrowotnych

wraz

z fabryką konserw jarzynowych

założona w roku 1884 pod firmą Jego Wysokości Księcia Maurycego Montleart Sax-Courlande w Izdebniku, przeszła już z dniem 1 stycznia 1892 r. na własność **Jego ces. król. Wysokości Arcyksięcia Rainera,** którą to firmę jednak nosić będzie dopiero po 1 stycznia 1893 r.

Ani w kierownictwie fabryki, ani w wyrobie produktów, ani w sposobie etykietowania wyrobów nie zajdzie żadna zmiana.

Przy tej sposobności zwracamy uwagę Szanownej P. T. Publiczności na to, że nie możemy ręczyć za prawdziwość naszych wyrobów, jak tylko w naszych oryginalnych butelkach, z nienaruszoną kapslą i banderolą, na której jest umieszczona marka ochronna.

Raczy zatem Szanowna Publiczność przekonać się z naszych oryginalnych butelek o smaku i dobroci **Izdebnickich wódek zdrowotnych,** ażeby potem tem łatwiej módz ocenić różnicę w smaku falsyfikatów, podkopujących mozolnie rozwijający się przemysł rodzimy, a sprzedawanych w handelkach z naszych niestety butelek na kieliszki. 2947 5 5

Izdebnik w grudniu 1892.

Dyrekcya Skarbu Izdebnickiego.

1.96 złr. 1.96 złr.

Zaspanie niemożliwe.

Budzik anker

ozdobny, w niklowej szkatułce, prawie 20 ctm wysoki, **złr. 1.96,** z kalendarzem **2 złr. 75 ct. Ze świecącą w nocy tarczą zegarową o 40 cnt. więcej.** Tenże **budzik** z kalendarzem i dzwonkiem stołowym, w nocy świecący, **złr. 4.75.**

Zegar ścienny, bijący, około 40 ctm długi, w politurow. i pozłacan. ramach **złr. 3.50,** ze sprężyną **złr. 4.50,** świecący w nocy więcej o **60 ct.**

Zegar z kukułką, w ładnie rzeźbionej szkatułce, ze **wskazówkami i godzinami z kości,** około ½ metra długi, **6 złr.**

Zegar z kukułką lub **przepiórką,** bijący, z repertoirowym werkiem, około 1 metr wysoki, **18 złr. 50 cnt.**

Podziw! Zegarek męski, kies onkowy, z nowego srebra, remontoir, **4 złr.,** o 3 kopertach **złr. 5.50.** Męski **anker-remontoir,** 12-łut srebro, o 15 rubinach, z 3 kopertami, **b. mocny,** z marką **„trwałość“, 9 złr.**

Dwuletnia gwarancya. — Cenniki darmo. 2660 26 0

E. MAYER, Wiener-Uhren-Industrie, I., Schottenring, 33.

Księgarnia L. Zwolińskiego i Spółki

w Krakowie, ul. Grodzka, 40,

poleca wydaną własnym nakładem, **zabronioną przez cenzurę rosyjską** najnowszą trzytomową powieść współczesną **Zygmunta Kaczkowskiego** p. t. 3005 4 6

Zaklika.

Cena egzemplarza tylko **3 złr. 50 cent.,** z przesyłką w opasce rekomend. **złr. 3.75.**

Księgarnia

L. Zwolińskiego i Spółki

otrzymała na skład główny

Jedyne dzieło.

Nowelle i szkice

Zygmunta Niedźwieckiego.

Cena 1 złr. 20 centów. 2744 11

Nowo otworzony 3062 3

Zakład ogrodniczy

K. Waśniewskiego w Nowym Sączu

poleca na karnawał bukiety ze świeżych i suszonych kwiatów. Na żądanie wysyła darmo i opłatnie cennik nasion i innych produktów ogrodniczych.

Ważne

dla P. T. Właścicieli domów, Budowniczych, Dostawców itp.

furmanki

do przewożenia wszelkich artykułów budowlanych, oraz nawozu, śniegu, kamieni, piasku, szutru, węgli itp. wynajmują się dziennie lub od wymiaru po cenach nader umiarkowanych.

Zamówienia w domu przy **ulicy Dolne Młyny, 3, I piętro.** 2840 6 10

Kucharz

posiadający świadectwa z większych domów, przesiedlił się z Krakowa do Tarnowa. Może być na usługi Wielmożnym Panom Obywatelom w okolicy Tarnowa, jako to: na karnawał, bale, wesela itp. 3952 2 2

Oferty przyjmuje **Feliks Bochnakiewicz,** ulica Dąbrowska, 1, **w Tarnowie.**

Poszukuje się 3053 2 3

dwóch zdolnych kowali

do robót powozowych i do kucia koni. — Bliższa wiadomość w Admin. „N. Reformy“.

ZATWARDZENIU

zapobiega się i leczy przez użycie

Pigułek roślinnych Cauvaina.

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30-tu zawsze z wielkiem powodzeniem, ponieważ składają się wyłącznie z roślin, nie sprawiają rżnięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawiający przeczyszczenie. Metoda użycia w polskim języku. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się we flakonikach włożonych w pudełeczka kartonowe i aby na każdej pigułce znajdował się napis **Cauvain.**

W Paryżu w aptece pana Dehaut, rue Faub St. Denis, 147.

Dostać można **w Krakowie** w aptekach pp. W Redyka Trauczyńskiego i K. Wiszniewskiego, **we Lwowie** w aptece pp. Ruckera i u Kaliksta Krzyżanowskiego: **w Poznaniu** w apt. Dra Mankiewicza, **w Brodach** w aptece p. Kullaka i Franzosa: **w Czerniowcach** w aptece p. Gluchowskiego. 292 102 0

Wszelkie zamówienia na

służbę dworską i miejską

od Nowego Roku przyjmuje

Biuro Swiderskiego w Tarnowie.

Porozumienia się między **chlebodawcami** a **służbą** odbywają się w każdą niedzielę.